Nr 86. Kraków, 13 Kwietnia — Sobota. Rok 1878.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w Państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| Niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przesyłki pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów nieofrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „Czasu" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. W Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

## Kraków 12 kwietnia.

Deputacya polska spiesząca złożyć hołd wierności dla Następcy Ś-go Piotra a spadkobiercy Piusa IX, nie dała się wyprzedzić innym, które z różnych krajów niosą homagium nowemu Papieżowi. Danem jej też było usłyszeć słowa, otrzymać błogosławieństwo, które po raz pierwszy Leon XIII zwrócił wyłącznie i szczególnie do jednego narodu.

W słowach pełnych ojcowskiej miłości Ojciec Sty objął cały nasz naród, chwalił dowody jego wytrwania przy Kościele, bohaterstwo naszych przodków broniących wiary orężem i tych, co najwyższą chrześciańską cnotą wznieśli się z ziemi polskiej do chwały świętych pańskich, a zwracając się do naszej niedoli, rzekł, że Polacy zawsze byli bliskimi jego sercu, że brał szczery udział w naszych cierpieniach. Kiedy Pius IX w ostatniej swej jakby pożegnalnej przemowie do pielgrzymów polskich zalecał nam „cierpliwość, wytrwałość i męstwo," Leon XIII wyraził uznanie „cierpliwości, z jaką nieszczęście wasze i prześladowanie znosicie."

Z otuchą i chlubą słowa te zapisać winniśmy, bo mnogich naszych ucisków i boleści mało dziś otrzymujemy świadectw. Skąpi nam ich wiek, co miał walczyć za uciśnionymi, a coraz bardziej schlebia sile i przemocy. Z wyżyny tylko Piotrowej opoki padają takie słowa pociechy, otuchy i uznania, a za niemi idą czyny w obronie ich usiłowania, aby wyjednać nam ulgi, i płyną obficie modły i błogosławieństwa.

Nowym to obyczajem w Kościele, że narody katolickie spieszą bezpośrednio składać homagia wierności i wznawiać niejako sojusze ze Stolicą Apostolską. Zbytecznemi były takie objawy w czasach, kiedy związek ludów z rządami opierał się na podstawie chrześciańskiej, a prawa narodów i hierarchię polityczną świata koronowała najwyższa moralna powaga Namiestników Chrystusowych. Porządek ten oddawna wywrócony i więzy zerwane. W Polsce najpierw za pogwałceniem praw historycznych powstały prześladowania wiary, stąd też stosunek naszego narodu do Stolicy Apostolskiej jest najbardziej ścisły i wyjątkowy. Walka między ustrojem politycznym i ideą państwa a Kościołem, która za pontyfikatu Piusa IX doszła do swego zenitu, wywołała ten piękny i wielki ruch pielgrzymek różnych narodów. Społeczność katolicka zagrożona w swobodach religijnych garnęła się do wielkiego Papieża pozbawionego praw politycznych. Wzniosłe to były protestacye uczuć przeciw wszelkim zamachom wymierzonym na Kościół w różnych jego dzielnicach i w jego stolicy, były one jednak wypływem stosunków anormalnych, jednym ze środków Kościoła wojującego, jednym z objawów wyznawstwa.

Po szczęśliwem wyniesieniu Leona XIII na Stolicę Piotrową akta i homagia podobne stały się bardziej niż kiedykolwiek niezbędnemi. Wprawdzie żaden rząd najbardziej nawet nieprzyjazny nieośmielił się zaprotestować przeciw wyborowi nowego Papieża, ale potęga papiestwa miała przebyć nową próbę. Długi i pełen chwały pontyfikat Piusa IX budzić mógł obawy, czy ten wielki ruch katolicki, który we wszystkich krajach nietylko ożywił wiarę, cześć dla Stolicy Apostolskiej wzmocnił, ale nadto wszędzie zjednoczył zastępy, w parlamentach utworzył stronnictwa, nie był tylko przemijającym. Pokolenie nasze wzrosło pod pontyfikatem Piusa IX, [illegible] przekonał [illegible] indyferentyzm. Stawało też pytanie: czy to było dziełem uroku osobistej wielkości, czy świętego posłannictwa i urzędu; czy ten wielki prąd, co wiódł rzesze katolickie do Watykanu, nieosłabnie, czy [illegible] wielkich [illegible] pod wspólnem godłem działającego, nieulegnie znów rozkładowi.

Obawy płonne! Potęga papiestwa nowym zajaśniała blaskiem, a do stóp Leona XIII spieszą znów takie same rzesze, jak niedawno spieszyły do jego poprzednika. W rządach Kościoła żadna nie mogła zajść zmiana, nie zaszła też w prawidłach, [illegible] w chwilach [illegible] odpoczynku i rozjemstwa. Leon XIII, który świeżo tak miłośnie przyjął deputacyę polską i wznawia [illegible] pontyfikat [illegible] rządów, [illegible] z największą zaciętością rozpoczęli walkę i nieustawali w prześladowaniu. W allokucyi do kardynałów zatwierdził prawa Stolicy Apostolskiej i powszechnego Kościoła, lecz nierzucił wyzwu tym, co je naruszają. Nie jest to zmiana kierunku, ale tylko dowód, że papiestwo gotowe zawsze otworzyć drogę do rozjemstwa i zgody, tylko praw Kościoła nigdy niepoda w frymarkę, że pragnie oszczędzić wiernym prześladowań, ale ich krzywd ujmować się nigdy nieomieszka. Jeśli nawa Kościoła dziś skołatana tylą burzami, to w szeregach przeciwników znać już znużenie bezskuteczną walką. To też słowa pojednawcze listów Leona XIII mogłyby wywołać zmianę systemu rządów wobec Kościoła, ale nie są wcale zapowiedzią zmiany i ustępstw w stanowisku Stolicy Apostolskiej. Sprawy zaś Kościoła w Polsce zawsze na pierwszym tam stają planie. Polacy bliscy sercu Leona XIII, jak byli bliscy sercu Piusa IX, czy Papież zrywa, czy stara się nawiązać stosunki z rządem rosyjskim, zawsze jedynym celem wyjednanie ulgi lub ujęcie się krzywd katolickiej Polski.

Odpowiedź ks. Gorczakowa z d. 7 kwietnia na okólnik marg. Salisburego brzmi według telegramu londyńskiego do *N. fr. Presse* jak następuje:

Niesłusznie powiedziano, że traktat w San Stefano stworzył nową Bułgaryę, albo silne państwo słowiańskie pod kontrolą Rosyi. Bułgarya istniała, lubo w stanie uciemiężenia. Europa stwierdziła to i chciała zaradzić złemu; konferencya w Konstantynopolu wskazała kroki dla dopięcia tego celu a zebrani na niej pełnomocnicy z pewnością nie myśleli zrobić ich bezskutecznemi. Należy przypuścić, że kroki te zmierzały ku temu, aby zapewnić Bułgaryi byt narodowy i prawdziwą autonomię administracyjną. W tym przypadku byłoby państwo Bułgarskie lubo podzielone na dwie prowincye, ukonstytuowane w zarodzie, a zaród ten pod egidą Europy rozwijając się, byłby osiągnął taki sam rezultat, jaki był zamierzony w traktacie San Stefano. Wzbranianie się Porty i wojna, która stąd wyniknęła, nie pozwoliły już więcej, jak to sam marg. Salisbury przyznaje, wrócić po prostu do programu konferencyi konstantynopolitańskiej. Traktat z San Stefano uczynił obowiązkowem zgodzenie się Porty na zupełniejszy, dokładniejszy i praktyczniejszy program reformy, ale już sam ten fakt, że traktat z San Stefano jest tylko traktatem przedugodnym dowodzi, iż gabinetowi cesarskiemu szło tylko o zasadę, nie uprzedzając stanowczo studyów technicznych, dokładnego rozważenia konieczności jeograficznych i zaspokojenia licznych interesów. Dla tego też wielka liczba artykułów traktatu ułożoną jest w nieokreślonych wyrażeniach i takowe zostawiają pole do dalszych uwag nad zmianami, jakieby mogły być uznane za niezbędne.

Traktat w San Stefano bynajmniej nie oddał nowego państwa pod kontrolę Rosyi. Gabinet cesarski uczynił tylko to, co już w r. 1830 było urzeczywistnionem pod względem Multan i Wołoszczyzny. Doświadczenie nauczyło, że ówczesne dzieło przyniosło pożytek w tych księstwach i do ich pomyślności przyczyniło się. Nie przekonano się, aby dzieło to sprowadziło szczególną przewagę Rosyi, aby ta obróciła się na szkodę Europy. Można dalej dodać, że jeśli Mołdo-Wołoszczyzna, która zawdzięcza byt swój Rosyi i jest jej sąsiadem, mogła się pomimo tego zrobić zupełnie niepodległą od Rosyi, tem większem prawem możnaby liczyć na taki sam rezultat co do Bułgaryi, której teritorium w przewidzianym wypadku odstąpienia Dobruczy na rzecz Rumunii, byłoby oddzielone od Rosyi.

Termin maxymalny dwóch lat na tymczasową okupacyę dla tego został naznaczony, iż uznano potrzebę tak długiego czasu, aby utrzymać porządek i pokój, bronić ludność chrześciańską i mahometańską od wzajemnego odwetu, zreozganizować kraj, zaprowadzić milicyę narodową, itd., niemniej dla tego, że gdyby czas trwania okupacyi nie był stale oznaczony, możnaby upatrywać w niej przygotowanie do wzięcia kraju w posiadanie, co wcale nie leżało w zamiarach gabinetu cesarskiego; ale samo przez się rozumie się, że gdy termin ten jedynie w przybliżeniu był postanowiony, gabinet cesarski jest zupełnie gotów określić go do tyla, jak można bez szkody dla rezultatu tego trudnego zadania, które na tem polega, aby w interesie pokoju powszechnego przywieść wszystko do pomyślnego kresu.

Granice Bułgaryi podane są w ogólnych tylko wyrażeniach. Jedyną stałą zasadą wziętą za podstawę, jest większość narodowości mieszkańców, a zapewne nie możnaby sobie wyobrazić słuszniejszej i racyonalniejszej; odpowiada ona zarzutom opartym na różności rasy mniejszości mieszkańców, których zresztą interesa bronione są wyraźnemi umowami. Zarzucają umówionemu przez pokój przedugodny nakreśleniu granic, że Bułgaryi przyznano porty na morzu Czarnem; ale sama nawet konferencya konstantynopolitańska była tego zdania, że kraj ten nie może kwitnąć bez brzegów morskich. Co się tyczy portów przy morzu Egejskiem, miano na oku jedynie handlowy rozwój Bułgaryi, a pewnie nie Rosya będzie ciągnęła korzyść z tego rozwoju, lecz Anglia, i te państwa, których handel na morzu Śródziemnem jest znacznie więcej ożywionym niż handel rosyjski, i który zawsze jest potężną dźwignią ich wpływu politycznego.

Traktat przedugodny nigdzie nie stawia Bułgaryi pod panowanie naczelnika przez Rosyę wybranego, lecz wyraźnie powiedziano, iż gubernator za potwierdzeniem i zezwoleniem Europy, ma być wybrany przez krajowe organa administracyjne, i że członkowie domów panujących mają być wykluczeni. Nie można przypuścić, aby znalazły się lepsze rękojmie pod względem wolności wyboru i organizacyi księstwa; takowa powierzoną jest zgromadzeniu złożonemu z notablów krajowców. Komisarz cesarsko-rosyjski wykonywać ma tylko prawo nadzoru, wespół z komisarzem ottomańskim. Oprócz tego zastrzeżone jest porozumienie się między mocarstwami a Portą, aby komisarzowi ces. rosyjskiemu można przydzielić delegatów specyalnych. Tymczasowe kroki wśród tego przedsięwzięte przez władze rosyjskie pod względem administracyi kraju, dalekiemi są od wciągnięcia Bułgaryi, jak utrzymują, w polityczny system Rosyi. Prawie nic nie zmieniono w istniejących urządzeniach, do których kraj przywykł, czuwano jedynie nad wykonaniem, które było niedokładne. Nieznaczne zmiany, jakie zaprowadzono, są: zniesienie wykupu od służby wojskowej, zniesienie dziesięciny i zastąpienie jej słuszniejszym podatkiem, zniesienie dzierżawy podatków, będącej źródłem największych nadużyć, a nakoniec przyznane chrześciańskim mieszkańcom prawo wykluczania od wyborów muzułmanów w osadach z ludnością mieszaną, gdyż muzułmanie odznaczali się dawniej czynami fanatycznego prześladowania ludności chrześciańskiej. Gdy stan oblężenia zaprowadzony podczas wojny uczynił niezbędnem mianowanie gubernatorów rosyjskich, przydzielono gubernatorom tym wszędzie wicegubernatorów jako zastępców, tak iż w administracyi krajowej nigdzie przerwa być nie mogła. Wyłączny cel rosyjskich tych kroków tymczasowych polegał na tem, aby bronić rozwoju narodowego, i uczynić możebnem zebranie się pierwszego zgromadzenia bułgarskiego, które miałoby ustalić instytucye księstwa.

Twierdzenie jakoby traktat z San Stefano nadawał Rosyi wpływ na Bułgaryę, ponieważ ustanawia lepsze instytucye dla Epiru i Tesalii, jest zadziwiającem. Gdyby Rosya nic nie była zrobiła dla dobra tych prowincyj, oskarżanoby ją wtedy, iż poświęciła Greków dla Słowian, a gdyby nie była dla nich wymówiła samorządu lenniczego, jaki ganią co do Bułgaryi, wtedy by ją oskarzano, że zupełnie niszczy państwo ottomańskie i zasiewa w niem wpływ rosyjski. Gabinet cesarski pojmował zawsze powołanie obrońcy, jakie mu wskazuje historya na Wschodzie, w duchu chrześciańskim, bez różnicy ras i wyznań. Jeżeli na korzyść Bułgaryi dokładniejsze i więcej szczegółowe wymówił warunki, zrobił to z tego powodu, ponieważ kraj ten był główną przyczyną i teatrem wojny i ponieważ Rosya zyskała w nim pozytywne prawa prowadzącego wojnę. Jeżeli zaś ograniczyła się i dla prowincyj greckich zastrzegła ulepszone instytucye, to w każdym razie pozostawiła mocarstwom możność rozszerzenia tych warunków. Również mylnem jest, jakoby traktat z San Stefano zaprowadzał te instytucye bez uwzględnienia ze strony Rosyi typu ludności. Zastosowane one zostały na wzór rządu na Krecie, który tam narzuciła Porta pod wpływem mocarstw. Traktat stanowi, że zaprowadzą te instytucye komisye specyalne złożone z krajowców. W każdym razie Porta zobowiązaną jest, zanim urzeczywistni te warunki, zapytać wpierw Rosyi, atoli nie jest jej wcale wzbronionem w taki sam sposób zapytać także reprezentantów zaprzyjaźnionych mocarstw.

Następna klauzala co do opieki nad członkami Kościoła rosyjskiego musiała być w wysokim stopniu źle zrozumianą, skoro porównano ją z klauzulą traktatu z Kainardży, zniesioną w r. 1856. Klauzula w Kainardży odnosiła się do prawosławnego greckiego wyznania i mogła obejmować wszystkich chrześciańskich poddanych Sułtana. Tytuł ten traktatu z San Stefano wspomina wyłącznie o mnichach rosyjskich, duchownych i pielgrzymach, lub o tychże pochodzenia rosyjskiego i dla ich dobra ustanawia tego rodzaju korzyści i przywileje, jaich używają duchowni innych narodowości. Nie możebnem jest przeto uznać twierdzenie za słuszne, że całość warunków ułożonych w San Stefano zmierza do wzmocnienia potęgi państwa rosyjskiego w krajach, gdzie przeważa ludność grecka i to na szkodę tego narodu i innych krajów, które mają bronić interesów na morzu Śródziemnem.

Uważać także należy za przesadne twierdzenie, że całość stypulacyj z San Stefano co do odstąpienia Besarabii rumuńskiej i rozszerzenie Bułgaryi aż do morza Czarnego, jak niemniej nabycie portu Batum, dopomoże do zapanowania woli Rosyi w całem sąsiedztwie morza Czarnego. Rosya w czasach ubiegłych przyczyniła się potężnie do emancypacyi Grecyi i Rumunii. Nie można pojąć w jaki sposób potęga Rosyi może z tego większe wyciągnąć korzyści, niż inne państwo. Odstąpienie Besarabii rumuńskiej nie jest niczem innem, jak tylko zwrotem do stanu rzeczy, który przed 22 laty został zmieniony i to z motywów, które nie mają na pozór ani rozumnej podstawy, ani tytułu prawnego, odkąd wolność żeglugi na Dunaju poddaną została kontroli i rękojmi komisyi międzynarodowej, głównie w tej chwili, kiedy Rumunia ogłosiła swoją niepodległość a Europa skłonną się zdawała takową uznać. Oprócz tego zauważyć trzeba, że ta retrocesya nie obejmuje całej części Besarabii odstąpionej w r. 1856. Delta Dunaju jest z niej wyłączoną a projekt rządu rosyjskiego dąży do tego, aby ją wrócić Rumunii, której ją odebrano w r. 1857. Okoliczność ta ze stanowiska wpływu na żeglugę w ujściach Dunaju osłabia istotnie znaczenie żądanej retrocesyi.

Batum jest jedynym pożytecznym portem na tych wodach i zdobycie go jest jedyną korzyścią dla handlu i bezpieczeństwa, wypływającą dla Rosyi z wojny, którą sama jedna podjęła, a która kosztowała ją tyle ofiar. Odstąpienie Batum nie jest bynajmniej bezpłatnem; daleko mu do zrównoważenia wynagrodzenia kosztów wojennych w pieniądzach, które ma przedstawiać. Co się tyczy zdobyczy w Armenii, mają one tylko obronne znaczenie. Możebnem jest, że Anglia wolałaby, aby te silne pozycye zostały w rękach Turcyi. Z tych samych przyczyn Rosya przywięzuje wagę do posiadania ich w celu własnej obrony, aby nie być zmuszoną przy każdej nowej wojnie oblegać je, jak to było z Karsem, który w jednym stóleciu trzy razy zdobywać musiała. Ustępstwa terytoryalne są naturalnem następstwem wojny. Jeśli Anglia pragnęła zachować Turcyę od wojny, to niechby się była złączyła z Rosyą, jak to jej dwa razy proponowano, mianowicie w czasie memoryału berlińskiego i podczas misyi hr. Sumarokowa-Elsten w Wiedniu. W ten sposób wywartąby została na Portę presya zbiorowa, któraby wystarczyła prawdopodobnie do osiągnięcia dziś przez taki wylew krwi okupionych rezultatów. Skoro zaś rząd angielski odrzucił tę propozycyę, to na jakiejże zasadzie odmawia Rosyi, która tyle krwi przelała, prawa utworzenia stanu, któryby na przyszłość uwolnił nas od podobnych ofiar. Niepojętemi są zupełnie następstwa, jakie wyciągnięto z tych sprostowań granic dla wolności handlu europejskiego przez Trebizondy do Persyi. Twierdzenia te stoją w sprzeczności z kilkakrotnemi oświadczeniami członków gabinetu angielskiego, że zajęcie Erzerumu i Trebizondy przez Rosyę nie tworzyłoby żadnego dla Anglii niebezpieczeństwa. Oznaczone w traktacie z San Stefano sprostowania granic w Azyi, dalekiemi są od osiągnięcia takich rozmiarów. Twierdzenie, że sprostowania granic postawią Rosyę w możności szkodzenia przez cła opiekuńcze systemowi handlu europejskiego, jest nieufnością posuniętą do ostatecznych granic.

Niemniej bezzasadnemi są zarzuty czynione traktatowi w San Stefano co do wynagrodzenia kosztów wojennych, żądanego od Porty. Cyfra tego wynagrodzenia nie da się nawet porównać z ciężarami, jakie spadły na Rosyę w skutek wojny. Może przechodzą one obecnie możność Turcyi i utrudniają jej dotrzymanie umowy z wierzycielami, trzeba jednak zważyć, że Turcya dawno przed rozpoczęciem wojny nie odpowiadała swoim zobowiązaniom wobec zagranicznych wierzycieli, z przyczyny nieporządków wywołanych złą administracyą. Przyjąć można, że jeżeli pokój mógłby być przywróconym na podstawach racyonalnych, które traktat z San Stefano miał na oku, a którym sankcya Europy nada pewny i trwały charakter, następstwem jego dla Turcyi byłoby zmniejszenie się wydatków, a pomnożenie dochodu, co postawiłoby ją w możności zaspokojenia potrzeb swego zagranicznego kredytu. Właśnie przez wzgląd na możebne rezultaty, tyczące się wynagrodzenia wojennego, umowy z San Stefano, trzymane są w tej niepewności, jaką im zarzucają. Jeśli ganią za wysokie cyfry tego wynagrodzenia, to z większem jeszcze prawem musianoby zganić żądanie bezwłocznej wypłaty. Gdyby postanowiono stały sposób spłaty, musianoby przekroczyć hipotekę zastawioną już zagranicznym wierzycielom Porty. Traktat z San Stefano starał się temu zapobiedz, zachowując tę sprawę dalszemu porozumieniu. Prawdą jest, że przez ostrożność tę naraża się na podejrzenie, iż zamierza sparaliżować, lub opanować Turcyę na dłuższe lata, lub przeprowadzić zmianę wynagrodzenia pieniężnego na nowe ustępstwa terytoryalne.

Byłoby daleko prościej widzieć w tym zamiar, że Turcya równie jak interesa Europy ma być szanowaną, a rząd turecki utrzymany na drodze ścisłego przestrzegania swoich zobowiązań i pokojowych ze wszystkiemi stosunkami. Ale przeciw nieufności nie ma lekarstwa.

W końcu depeszy margr. Salisbury uznał z przyjemnością, że cele jej i rządu angielskiego, jak również gorące jego życzenia zdążają zawsze do zapewnienia ludom dobrej administracyi, pokoju i wolności, dobrodziejstw, które dotąd były im obce. Widać zarazem z zadowoleniem otwarte przyznanie, że polityka ta zniweczoną była nieszczęsnym oporem rządu ottomańskiego, że wśród dzisiejszych zmienionych okoliczności ten rezultat t. j. program konferencyj stambulskich nie da się osiągnąć przez te same środki w tej samej rozciągłości i że mogą być potrzebne wielkie zmiany i bez wątpienia zrobione będą w traktatach, które dotąd były decydujące na południowym Wschodzie Europy. Jeśli się do tych uwag doda, że powtórne wahanie się rządu angielskiego przyłączenia się do zbiorowego na Portę nacisku przeszkodziło Europie w otrzymaniu na drodze pokojowej rezultatów, których gabinet londyński sam pragnął, to trzeba przyznać, że wojna i w następstwie jej traktat z San Stefano odpowiedział potrzebom położenia, stwierdzonego z wielką otwartością i bystrością przez margr. Salisbury.

Położenie to da się w następujący sposób zestawić: Istniejące traktaty były od 20 lat jedne po drugich łamane. Naprzód przez rząd turecki, który niewypełnił swych zobowiązań wobec chrześcian, następnie przez księstwa zjednoczone, przez okupacyę francuską Syryi, nawet przez samą konferencyę stambulską, która przeprowadziła mięszanie się do wewnętrznych spraw państwa ottomańskiego, a zwłaszcza co do cieśnin. Z drugiej strony uznaje margr. Salisbury sam, jak wielkie zmiany wśród danych obecnie okoliczności mogą i muszą być przedsiewzięte. Nie pozostaje nam nic innego jak dowiedzieć się, jak Jego lord. Mość zamierza praktycznie pogodzić z uznanemi prawami W. Brytanii i innych mocarstw, przychylne życzenia, których spełnienie było zawsze celem połączonej akcyi Europy, mianowicie zapewnić ludnościom przez dobry rząd pokój i wolność, dobrodziejstwa, jakie dotąd nie były ich udziałem. Pozostaje również dowiedzieć się, jak J. lord. Mość przedstawia sobie osiągnięcie pożądanych przez wszystkich, celów poza postawionemi w traktacie z San Stefano warunkami, licząc się zarazem w sposób słuszny z ofiarami, jakie Rosya sama jedna poniosła i ponosi, aby urzeczywistnienie tych celów umożebnić. Depesza margr. Salisbury nie zawiera żadnej na te pytania odpowiedzi. Z tego powodu zdaje się, że zawarte w niej uwagi, mogłyby być w naturalniejszy sposób i praktyczniej ocenione, gdyby się było w stanie, wyciągnąć z niej prócz zarzutów i praktyczne wnioski, któreby były w stanie rozwiązać zachodzące trudności i zapewnić stałe i trwałe uspokojenie w powszechnym interesie Wschodu.

## KORESPONDENCYA „CZASU."

### Wiedeń 11 kwietnia.

(||) Mogę was zapewnić, że w tutejszych kołach dyplomatycznych uważają wojnę rosyjsko-angielską za nieuniknioną, której nie zdoła powstrzymać żadna wymiana not między Londynem a Petersburgiem. Dyplomatyczna ta gra, w której jedna strona starać się będzie zwalić winę zakłócenia pokoju na drugą stronę, może jeszcze potrwać czas jakiś. W Londynie nie myślą ustąpić, a na okólnik ks. Gorczakowa odpowie prawdopodobnie margr. Salisbury, że dopiero na kongresie Anglia wyłuszczy swój program, że zatem Rosya najpierw powinna zgodzić się na kongres w warunkach przez lorda Derby określonych. Na to atoli Rosya, jak mówią, nigdy nie przystanie, zwłaszcza iż wiedzą w Petersburgu, że wojna w Londynie jest zdecydowaną. Anglia, jak dalej tu twierdzą — rozpocznie wojnę, bez względu na to, co Austrya uczyni. Zgoła, usposobienie Anglii jest na wskróś wojennem. Na interwencyę ks. Bismarka, którego celom i planom zresztą dogadza wojna angielsko-rosyjska, przestano już liczyć. „Ks. Bismark musiałby się bardzo pospieszyć z interwencyą" — rzekł wczoraj pewien dyplomata — „bo inaczej będzie za późno". Rosya dobrze zna sytuacyę i dla tego oczekuje nie tylko napadu ze strony Anglii, ale nadto niedowierzając Austryi, czyni wszelkie przygotowania na granicach monarchii. Tem głównie wytłómaczyć sobie należy brutalne zachowanie się Rosyi względem Rumunii, tudzież posuwanie jednego korpusu po drugim ku Dunajowi.

### Wiedeń 10 kwietnia.

*(372-gie posiedzenie Izby deputowanych).*

Po zagajeniu posiedzenia dep. Schönerer przypomina dep. Claudemu, jako przewodniczącemu w komisyi do projektu o wykupnie rybołówstwa, że wbrew przyrzeczeniu nie odpowiedział dotychczas na interpelacyę dep. Rosera co do stanu prac tejże komisyi. Na co dep. Claudi pod sam koniec posiedzenia odpowiedział, że komisya nie obradowała po części dla tego, iż z ministerstwa nie nadeszły pożądane materyały, po części, że członkowie téj komisyi byli zatrudnieni w innych ważniejszych komisyach.

Dalszy ciąg obrad nad ustawą o osobistym podatku dochodowym zaczyna się od punktów *G.* i *H.* § 24go, które stanowią, że przy obliczaniu czystego dochodu należy strącać: 1) wszelakie wydatki dla zapewnienia dochodu (administracya, zużycie materyałów, straty w przedsiębiorstwach, straty co do substancyi); 2) premie asekuracyjne z wyjątkiem premij na zabezpieczenie życia; 3) wszelakie ciężary publiczne prócz podatku dochodowego; 4) procenta od długów i ciężary z tytułu prawa prywatnego; natomist niewolno strącać wydatków łożonych na ulokowanie kapitału, na rozszerzenie procederu i na utrzymanie domu; spadki i podobne nabytki nadzwyczajne (wygrana, darowizny itp.) nie należą do opodatkowania.

Dep. Krzeczunowicz: Już w komisyi starałem się o ujęcie dwu zdań ostatnich w inną formę. Zasadniczo nie sprzeciwiam się niestrącaniu wydatków łożonych na ulokowanie kapitałów i na rozszerzenie procederu, ale zwracam uwagę, że przepis ten pozostaje w sprzeczności pewnéj z przepisem następnym, wedle którego spadki i podobne nabytki nadzwyczajne nie mają należeć do opodatkowania; bo do tych dochodów nadzwyczajnych mogą należeć także sumy wzięte za sprzedane sprzęty należące do urządzenia sklepów, lub za sprzedaną część inwentarza gospodarczego itp., które jednak mają być opodatkowane. Zdaje mi się, że najlepiej byłoby opuścić i jedno i drugie. Mówca czyni stosowny wniosek.

Dep. Auspitz wnosi, by opuszczono wygrane, darowizny itp.

W głosowaniu upadają oba wnioski; przyjęto wniosek komisyi.

Paragraf 25ty o katastrach uchwalono bez dyskusyi.

Paragrafy 26—30 mówią o ogłoszeniu rezultatów szacunkowych i o reklamacyach; prawo reklamacyi służy także co do oszacowania innych, a nietylko swojego.

Mniejszość komisyjna pod przewodnictwem dep. Krzeczunowicza (Rylski, Łępkowski) wnosi, by termin do wniesienia reklamacyj zaczynał się od dnia wręczenia zawiadomienia, do któréj klasy zaliczono opodatkowanego (a nie od dnia ogłoszenia rezultatów szacunkowych); dla tych zaś, którym wręczyć go nie można, termin zacząć się ma od dnia złożenia tego zawiadomienia u naczelnika gminy.

Dep. Krzeczunowicz motywuje ten wniosek: Słyszeliście przedwczoraj słuszne zaczepki dep. Kliera przeciw przepisowi nadającemu prawo reklamacyi co do oszacowania także osób trzecich, które zrodzi szajki denuncyantów z rzemiosła. W komisyi jednak tak mało było panów uznających słuszność tych zaczepek, że nie śmiałem pomieścić w moim wniosku eliminacyi tego prawa. Ograniczam się li tylko na poprawkach co do terminu reklamacyi; a liczę się zarazem z trudnością doręczenia zawiadomienia, proponując złożenie go w danym razie u naczelnika gminy. Prawo reklamacyi jest bardzo ważne dla opodatkowanych, a jakże oni mają wnosić reklamacye, jeśli nie otrzymają zawiadomienia, z któregoby mogli dowiedzieć się, przeciw czemu wypada im reklamować? Albo trzeba dać prawo reklamacyi, ale wystarczające, albo wcale go nie dawać. Jeśliby mi zarzucono, że mój wniosek przedłuża procedurę reklamacyjną, zaraz tu odpowiem, że większość komisyi chciała przyspieszyć ją z względu na ustanowienie kontyngensu po szacunkach, Izba atoli uchwaliła ustanawiać kontyngensy przed szacunkami, więc motyw większości komisyjnéj upada.

Dep. Klier wnosi, aby zniesiono prawo reklamacyi przeciw oszacowaniu osób trzecich.

W głosowaniu upadają wnioski odmienne; uchwalono §§ 26—30 bez zmiany.

Paragraf 31szy mówi o czynności komisyi reklamacyjnéj.

Mniejszość komisyi pod przewodnictwem Krzeczunowicza wnosi, by minister nie miał prawa naznaczać téj komisyi terminu do załatwienia spraw (jak chce większość), albowiem komisya ta z niejedną zawiłą sprawą nie będzie mogła ułatwić się w oznaczonym czasie. Krajowa komisya reklamacyjna powinna też nie być stawiana na równi z powiatowemi i miejscowemi komisyami szacunkowemi, którym terminy naznaczać uchwalono.

W głosowaniu wniosek Krzeczunowicza upada.

Paragrafy 32—40 (o obliczeniu jednostek podatkowych, o przypisaniu podatku, o zmianach w powinności podatkowéj, o karaniu przestępstw, o przedawnieniu kary, o nieoddziaływaniu szacunków na wstecz) uchwalono bez dyskusyi.

Paragraf 41szy znosi patent o podatku dochodowym z dnia 29 października 1849 r.

Mniejszość komisyi pod przewodnictwem Krzeczunowicza wnosi: przejść nad tym paragrafem do porządku dziennego — Dep. Schaup wnosi: paragraf ten przenieść dosłownie do ustawy o zaprowadzeniu reformy podatkowéj. — Dep. Neuwirth wnosi: aby ze względu na ważność tak tego, jak i następnego paragrafu odroczyć obrady i zamknąć posiedzenie. — Wniosek ten upada małą mniejszością głosów. — Dep. Krzeczunowicz cofa swój wniosek na korzyść wniosku Schaupa, — który też uchwalono.

Paragraf 42gi brzmi: „Od podatku pobieranego wedle ustawy niniejszéj niewolno pobierać dodatków krajowych, powiatowych i gminnych.“

Zapisało się do głosu około 30 deputowanych, z tych tylko 6 za paragrafem.

Dep. Zschock zabiera głos przeciw paragrafowi, nie zapuszczając się w polityczną stronę kwestyi (naruszenie statutów krajowych), lecz ograniczając się na finansowym interesie krajów, powiatów i gmin.

Dep. Tinti broni paragrafu: Nie chodzi tu wcale o pozbawienie krajów nabytego prawa, lecz chodzi o to, aby państwo nie traciło swego prawa. Państwo zaś przy nakładaniu nowych podatków ma prawo wnikać w oddziaływanie praw krajowych na rezultaty tego podatku nowego i zapobiegać swojemu niepowodzeniu. Wiadomo zaś, że w niektórych krajach dodatki do podatków wynoszą ogromny procent. Trzeba przeto zachować ten podatek od dodatków krajowych, przez co nie pozbawia się krajów prawa, lecz zwęża się im tylko podstawę rozkładu dodatków; to zaś wynagrodzą sobie kraje bardzo łatwo przez podwyższenie innych dodatków. Szczególniéj niebezpieczne byłyby dodatki od tego podatku z powodu progresyi, bo gdzie w podatku progresya, tam i dodatek byłby progresyjny. Mówca oświadcza w imieniu wielu, że tylko pod warunkiem przyjęcia tego paragrafu będą w trzeciem czytaniu głosowali za ustawą, inaczéj zaś przeciw niéj.

Koniec posiedzenia o godz. 3éj min. 5éj. — Następne jutro.

---

**Wiedeń** 11 kwietnia.

*373-cie posiedzenie Izby deputowanych.*

Do dyskusyi nad gwałcącym statuty krajowe §. 42gim projektu o osobistym podatku dochodowym, która dziś toczyła się w dalszym ciągu, zapisało się jeszcze do głosu kilku deputowanych, tak, że od niepamiętnych niemal czasów żaden przedmiot nie był dyskutowany z zapowiedzią tak licznego udziału w dyskusyi.

Dziś pierwszy zabrał głos dep. Kopp przeciw paragrafowi. Mówca z góry pyta: Czy mamy prawo wydawać przepis zawarty w §. 42gim? I odpowiada: Nigdy nie czułem w sobie sympatyi dla federalistycznego ustroju państwa, ale równie stanowczo trzeba mi stanąć w obronie prawa już istniejącego. Taki przepis wydaje mi się prawnem niepodobieństwem. Ubolewam nad stanem rzeczy, który w niejednym punkcie poprostu ubezwładnia państwo wobec krajów; ale nie mogę nie uznać §. 22go wszystkich statutów krajowych, który wyraźnie powiada: „Sejm radzi i uchwala o sposobie zyskania niezbędnych ku spełnieniu swej działalności środków dla celów krajowych, dla mienia funduszów i instytucyj krajowych, o ile nie wystarczają dochody z istniejącego majątku krajowego. Sejm ma prawo rozpisywać w tym celu dodatki do państwowych poborów stałych w wysokości aż do 10 prct. Dodatki wyższe i inne podatki krajowe wymagają zezwolenia cesarskiego“. Jestem zaprawdę w kłopocie, coby jeszcze dodać do tego tak wyraźnego brzmienia statutów krajowych. Prawda, że autonomia, szczególniej autonomia gmin, nieraz nieroztropnie a nawet złośliwie bywa sprawowana co do podatkowości; ale to nie należy tu do rzeczy. Faktem jest, że kraje i gminy nie mają innego sposobu, prócz dodatków podatkowych, by spełnić swoje zadanie co do swych celów. Najlepiej byłoby pozostawić rządowi, aby w jakikolwiek sposób ułożył się z sejmami pod względem kwestyi poruszonej w § 42 projektu o podatku dychodowym; nam niewolno jednostronnie rozstrzygać tej sprawy. Co do największych zresztą wybryków w rozpisywaniu dodatków mamy już lekarstwo w tem, że uchwały sejmów podlegają sankcyi cesarskiej. Mówca wywodzi nakoniec, jak ciężko miasto Wiedeń byłoby dotknięte tym paragrafem.

Dep. Granitsch poczytuje komisyi za zasługę, że pomieściła ten paragraf w projekcie; rząd niesłusznie postąpił, że sam nie zaprojektował takiego przepisu. Cały system osobistego podatku dochodowego byłby wstrząśnięty, gdyby zcstósowano doń brutalny system dodatków krajowych i gminnych. Aby zapełnić szczerbę wynikającą z tego przepisu dla podatkowości krajowej i gminnej, powinien był wnieść projekt reformy tejże podatkowości. Mowca utrzymuje, że prawo Rady państwa do wydawania podobnych przepisów nie ulega wątpliwości; Rada państwa ma prawo znosić podatki państwowe, tem więcej musi służyć jej prawo ścieśniania podstawy dodatków krajowych i gminnych, pobieranych od tychże podatków. Izba odrzucając § 42gi, przyłożyłaby topór do korzeni prawa bytu swego; prezes Izby otrzymywałby niebawem memoryały z prawej strony Izby przeciw prawnemu bytowi Izby. Mówca zaleca tedy paragraf, wnosząc zarazem rezolucyę: wzywa się rząd, aby jaknajwcześniej wniósł projekt reformy podatkowości krajowej, powiatowej i gminnej.

Dep. Kronawetter oświadcza się przeciw paragrafowi. Granitsch postawił tylko twierdzenie co do prawa Rady państwa do uchwalenia tego paragrafu, ale nie dowiódł tego twierdzenia. Jeśli zaś Tinti mówił o zwierzchniem prawie podatkowem, prawo takie wcale nie istnieje; jest tylko prawo ustawodawcze do uchwalenia podatków. Możnaby dyskutować kwestyę, czy krajom wolno pobierać dodatki, gdybyśmy mieli jeszcze *tabulam rasam* pod względem praw krajowych; ale stworzywszy z nienawiści ku demokracyi 17 sejmów krajowych, które posiadają prawo podatkowości, nie mamy już kompetencyi do rozstrzygania o tej kwestyi. Zresztą skoro Izba przyjęła już cła finansowe, które obciążają klasy niższe, nie mające kuryi wyborczej, rycerskość wymagałaby, wedle zasady: *noblesse oblige*, uchwalić także dodatki dla krajów od osobistego podatku dochodowego, od którego klasy najniższe są uwolnione. Mówca oświadcza, że w razie przyjęcia § 42go będzie głosował przeciw całej ustawie.

Dep. Hackelberg odpowiada na demokratyczne wywody preopinanta. O rzeczy samej mówi, że jest to podatek nowy, więc musi Radzie państwa służyć prawo zabronienia krajom i gminom, aby go nie brały za podstawę do swoich podatków. Szczególniej zmienność kontyngensu świadczy, że jest to podatek wyłącznie państwowy, bo nie dla tego, że zmienne są potrzeby gmin, lecz dla tego, że zmienne są potrzeby państwa, mianowicie zaś dla tego, że mają być dane ulgi w innych podatkach państwowych, uchwalono zmienność kontyngensu. Mówca proponuje zresztą drogę pośrednią w wniosku o którym jednak wyznaje, że spełnia nim *sacrificium intellecti (sic!)*, a którego treść jest taka: „Od osobistego podatku dochodowego, nie wolno pobierać dodatków na cele powiatowe, gminne i inne“. (Opuszcza więc z paragrafu „cele krajowe“ a dodaje „cele inne“). Wniosek ten wedle żądania mówcy ma być odesłany do komisyi.

Tu przerwano obrady.

Minister handlu Chlumecki odpowiada na interpelacyę Proskovetza o przeszkodach w ruchu na drodze żelaznej Lwowsko-Jaskiej, że rząd poświęca się tej sprawie z całą uwagą.

Odczytano jeszcze interpelacyę dep. Fuxa do ministra oświecenia przeciw ekskomunice wyrzeczonej przez biskupa w Linzu przeciw apostacie Würzingerowi.

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 5. Następne jutro.

---

**Rzym** 8 kwietania.

*(R.)* Wczoraj na godzinę 12-tą wyznaczono w Watykanie posłuchanie deputacyi polskiej u Ojca Ś. Zebrali się wszyscy, którzy z kraju z adresami przybyli, a oprócz tego niektórzy Polacy bawiący w Rzymie, OO. Zmartwychwstańcy i alumni kolegium polskiego. Razem z paniami było mniej więcej do dwustu osób. Prawie wszyscy przynieśli ze sobą paciorki, różańce, krzyżyki i inne świętości, aby poświęcone przez Ojca Ś-go przywieść je do domu. W przedpokojach i na schodach stali szwajcarzy w średniowiecznych strojach, żandarmi papiescy, a przy drzwiach prowadzących z sali tronowej, gdzie nas ustawiono, do pokoi papieskich, gwardya szlachecka. Wszystko tak samo jak za Piusa IX przed zajęciem Rzymu. Jednak tylko w wnętrzu Watykanu może się zdawać że zegar czasu stanął. Lecz już przy samych wrotach, pod pierwszemi kolumnami półokrągłego portyku, który otacza plac św. Piotra dokoła, o dziesięć kroków od szwajcara stojącego na straży przy głównem wejściu do pałacu apostolskiego, widać stosowany kapelusz policyanta nowej municypalności rzymskiej, i czako włoskiego strażnika.

Kiedyśmy się w sali wszyscy zgromadzili wszedł Msgr Meszczyński sekretarz kardynała Ledóchowskiego, z listą w ręku i poprosił owych dwunastu wybranych, aby się z nim udali do dalszych pokoi, gdzie oczekuje na nich Ojciec Ś-ty. Po niejakim czasie wrócili wybrani delegaci, a wkrótce za nimi wszedł Leon XIII, wzrostu dość wysokiego, szczupłej budowy ciała, łagodnego wyrazu twarzy. Wszyscy uklękli a Ojciec Ś-ty przeszedł przez salę i stanął przed tronem. Kardynał Prymas odczytał po włosku znaną już wam przemowę. Ojciec Ś-ty słuchał z początku stojący, następnie usiadł na tronie, a wszyscy obecni, którzy od chwili wejścia jego klęczeli, wtedy powstali. Gdy Kardynał nasz skończył, odpowiedział mu Papież także po włosku, że jest wzruszonym tym objawem przywiązania Polaków, i że swoje uczucia objawił tym panom których pierwej widział, prosił ich aby słowa jego wszystkim powtórzyli. Nastąpiły prezentacye. Kardynał Ledóchowski wymieniał nazwiska i zkąd przybywają. PP. Żółtowski, Oksza Orzechowski i Paweł Popiel wręczyli adresa, a p. Bałutowski podpisy lwowskie. Po nich jedne po drugiem szły przedstawienia. Ojciec Ś-ty każde nazwisko powtarzał, jakby się chciał oswoić z jego brzmieniem, do wielu, szczególnie ku końcowi kilka słów przemawiał, a że długo to trwało, i sala była pełna, więc zwracając się do Kardynała z uśmiechem, rzekł: „Mówiłeś że ich będzie ze stu, a widzę ich tu pewno dwa razy tylu“. Zresztą widocznie był zmęczony, chwytał od czasu do czasu za poręcz tronu, jak gdyby mu się słabo robiło, a światło bijące wprost w twarz z okien naprzeciwko tronu położonych, tak go raziło, że oczy od blasku mrużył, aż spostrzegłszy to domownicy pałacowi spuścili zasłony. Było zresztą bardzo gorąco i prałaci stojący koło tronu prosili aby się tak do Ojca Ś-go nie cisnąć, bo coraz duszniej się robiło. Wszyscy garnęli się do Leona XIII, scena była wzruszająca, a Papież i nasi, coraz bardziej się rozrzewniali jednem połączeni uczuciem. Włościanin w niebieskiej krótkiej sukmanie z czerwonemi wypustkami, z miłą i rozumną twarzą, padłszy do nóg Papieża, wręczył zwitek papieru, a Kardynał wytłomaczył, że to wiersze które tenże na cześć Ojca Ś go ułożył. Żałuję że nie wiem, jak się ten poczciwy wieśniak nazywa.

Gdy już każdy z obecnych był ucałował ręce i nogi Ojca Ś., Kardynał poprosił o poświęcenie wszystkich medali, krzyżów, któreśmy mieli ze sobą, jak również nadania obecnym proboszczom prawa udzielenia po powrocie raz jeden błogosławieństwa apostolskiego swoim parafianom. Na obie te prośby Ojciec Ś. przystał i kazał Kardynałowi po polsku je ogłosić. Potem wstawszy udzielił nam Leon XIII błogosławieństwa Apostolskiego, któreśmy klęcząc i z należnem namaszczeniem przyjęli. Wreszcie Ojciec Ś. opuścił salę.

Część obecnych udała się kardynała-sekretarza stanu Franchi, który nas bardzo uprzejmie przyjął, upewnił o zawsze stałej swojej przychylności dla Polaków i dodał, że wdzięczny za okazaną mu atencyą, jeszcze bardziej, jeżeli to jest możliwem, przychylnym im będzie. Dodał, ze jeśli zawsze i nadal stale i wiernie przy wierze i kościele wytrwają, szczęśliwsze czasy dla Polaków przyjść muszą.

Wreszcie też same osoby udały się do Kardynała Ledóchowskiego. P. Paweł Popiel wyraził mu wdzięczność Polaków za obronę naszych interesów w obrębie jego stanowiska i podziękował za opiekowanie się pielgrzymką. Kardynał odpowiedział, że jemu raczej należy być wdzięcznym za takie dowody uznania, a co się tyczy jego pracy i działalności, może chyba wyrzucać sobie powinien, że nie dosyć zrobił. Skończył temi słowy: połączcie się ze mną w modlitwie, bo bez pomocy Boskiej, wszystkie nasze starania daremne.

Wychodząc spotkałem tego włościaniua, który był wręczył wiersze Ojcu Ś. i na moje zapytanie, czy już dawno wiersze pisze, odpowiedział: Tak, czasami, jak nic nie mam do roboty.

---

**Wiedeń** 11 kwietnia. Członkowie deputacyi regnikolarnej węgierskiej zebrali się wczoraj na pierwsze posiedzenie, na którem przewodniczący p. Szlavy zawiadomił, iż doniósł deputacyi austryackiej o przybyciu Węgrów, którzy gotowi są do podjęcia rokowań. Wskutek tego deputacya austryacka odbyła posiedzenie i spodziewać się należy nadejścia od niej nuncyum. Deputacya węgierska uchwaliła odroczyć swe posiedzenia, dopóki nie nadejdzie wspomniane nuncyum. Minister skarbu p. Szell oddał do użytku deputacyi akta i korespondencye odnoszące się do sprawy długu 80 milionowego.

— Program nowego stronnictwa zawiązującego się w sejmie węgierskim pod nazwą „zjednoczona opozycya,“ zawiera o ile dotychczas wiadomo następujące punkta: Odrzucenie ugody proponowanej przez Tiszę i zawarcie nowej na podstawie zasad wolno-hendlowych, oraz w tym duchu tratatów handlowych. Podatki konsumcyjne od artykułów austryackich spożywanych w Węgrzech mają być pobierane na rzecz Węgier, lub też utworzonym być ma osobny samodzielny okrąg celny. Wymiar kwot nastąpić ma według zdolności podatkowej. O samodzielnym banku nie ma w programie mowy. Sprawa długu 80 milionowego przedstawioną jest jako załatwiona, lecz zdania są jeszcze podzielone a większość oświadcza się za słusznością. Co do polityki zagranicznej, żąda program, aby przeszkodzono rozszerzeniu się potęgi rosyjskiej nad Dolnym Dunajem i pod Bałkanem. Program porusza wiele kwestyj ustawodawczych i administracyjnych.

## Włochy.

W dalszym ciągu rozpraw w Izbie nad kwestyą wschodnią, d. 9 kwietnia Visconti-Venosta rozwijając swoją interpelacyę, nie wątpi, że ministeryum starać się będzie utrzymać dla Włoch pokój i nie wda się w żadne zobowiązania, mogące sprowadzić wojnę. Niechaj ministeryum stara się o przywiedzenie do skutku powszechnego porozumienia się. Jeżeli jednak Włochy niemają mieć wcale ambicyi, mają przynajmniej wielkie interesa i obowiązki wobec ludów na Wschodzie, które reprezentują żywioł równowagi politycznej. Zatem Włochy mają prawo i obowiązek działać wespół z innemi mocarstwami, aby stworzony był na Wschodzie stan rzeczy sprawiedliwy, trwały, interesom Europy i pomyślności ludów odpowiedni i aby stosunki w Bosforze, Dardanelach i na morzu Śródziemnem były tak urządzone, iżby niczyje interesa nie ucierpiały.

Depretis odpowiada na skargi poprzedniego mowcy i oświadcza, że stosunki dawniejszego gabinetu do mocartw były wyborne. Trzymał on się stanowczo polityki pokojowej i nie wchodził w żadne zobowiązania.

Pandolffi rozwija swoją interpelacyą i wykazuje solidarność z Włochami Anglii i Francyi, a osobliwie Anglii i Austryi a skutkiem tego konieczność przymierza z niemi dla rozwiązania kwestyi wschodniej.

Cavallotti motywując swoją interpelacyę, mówi w tym samym duchu przeciw traktatowi w San Stefano. Wykazuje on konieczność zupełnego porozumienia się szczególniej z Austryą, nie widzi korzyści neutralnej postawy i sądzi, że kwestya wschodnia jedynie przez Anglię i Austryę może być rozstrzygniętą.

Minister spraw zagranicznych Corti mówi, że Włochy gotowe są przystąpić do kongresu. Od wybuchu wojny rząd króla przestrzzgał ściśle neutralności, nie pomijając sposobności doradzania zakończenia wojny. Stosunki nasze do wszystkich panstw były wyborne i miały charakter przyjacielski, wolny od wszelkich zobowiązań, prócz tych, jakie wypływają z ogólnego prawa publicznego europejskiego i traktatów na nim opartych, a powinniśmy polityką swobodną, otwartą i lojalną coraz bardziej utrwalać to zaufanie, będące najlepszą na przyszłość rękojmią.

Na zapytanie Cavallottego, czy rząd zamierza przyłączyć się do Anglii, aby odrzucić traktat w San Stefano, odpowiada Corti, że rząd zawsze jeszcze liczy na układy i uznaje za rzecz niestosowną dawać objaśnienia, któreby mogły narazić ich rezultat. Zgadza się on zupełnie z Cavallottim co do korzyści płynących z porozumienia się z Austryą, ale przyjaźń tę uważa za niepodobną, jeśli w tej Izbie rozbierane są żądania territoryalne, niezgodne z traktatami uroczyście z Austryą zawartemi. Musalino pragnie, rzekł dalej Corti, aby Europa zajęła się przywróceniem stanu rzeczy na Wschodzie w myśl traktatów z r. 1856 i 1871. Wypadki jednak z roku 1877 nie dadzą się wymazać z dziejów i tamte traktaty muszą uledz z tego powodu zmianie. Rząd zajmować się będzie troskliwie legalnemi interesami handlu, nie zaniedbując i tych zasad, które stanowią podstawę naszego bytu narodowego. Trudną kwestya najwięcej kraj obchodzącą, jest kwestya zachowania się godnie rządu włoskiego na przypadek nowego zajścia w Europie. Rokowania między gabinetami prowadzone, pojednawcze skłonności budzą zaufanie, że tym razem pobudki roztropności wezmą górę nad odwołaniem się do oręża. Gdyby jednak takie nieszczęście nie ominęło Europy, rząd czuły na prawdziwe interesa kraju i zdecydowany bronić ich, będzie umiał zachować ścisłą bezstronność odpowiednio do jednozgodnych uczuć narodu.

Musalino cofnął swoją interpelacyę, a inni mowcy poprzestali na wyjaśnieniach ministra.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 12 kwietnia.

W dniu 10 b. m. Wydział historyczno-filozoficzny Akademii Umiejętności odbył posiedzenie miesięczne. Dr Franciszek Piekosiński odczytał kilka ustępów swej pracy: „O monecie i stopie menniczej w Polsce w XIV i XV wieku“. Autor po krótkiej wzmiance o niedostateczności prac pierwszych, uskutecznionych w tym przedmiocie przez Czackiego i Lelewela, wspomniał o cennych pracach późniejszych Zagórskiego, Strończyńskiego i X. biskupa Stupnickiego, omówił następnie stopę menniczą z owego czasu, podniósł trudności jej dochodzenia i objaśnił z większego szeregu wątpliwych kwestyj dwie krótsze, a mianowicie zbijał zarzut Czackiego, że król Ludwik Andegaweński monetę polską zepsował, i rozjaśniał spór, czy zachodzi różnica między półgroszem a kwaternikiem w ogóle i jakie miejsce należy naznaczyć w systemie monety koronnej kwaternikowi króla Władysława, noszącemu w tarczy krzyż podwójny. W przedmiocie tym wszczęła się dyskusya, w której Dr Piekosiński odpowiadał na pytania zadane sobie przez Dra Zolla i Dra Hoszowskiego.

Na posiedzeniu administracyjnem Wydział zastanawiał się nad poleceniem prac konkursowych do nagród i potwierdził obiór pp. hr. Szczęsnego Koziebrodzkiego, Godfryda Ossowskiego, hr. Konstantego Przezdzieckiego, Zygmunta Radzimińskiego i Teodora Ziemięckiego na członków Komisyi archeologicznej.

— **Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu** złożyli: W. M. Ż. 2 złr., składka parafian i X. proboszcza w Rychcicach 3 złr. 8 cent., składka parafian w Mrowli 4 złr. 34 cent.

— Dla biednych wyrobników chrześciańskich na Kazimierzu złożył: hr. St. Małachowski 10 złr.

— Abraham M., który onegdaj strzelił do żony swojej, został pociągnięty do sądowej odpowiedzialności za zamach morderstwa.

— Po kilkoletniej przerwie wznowioną została wczoraj w pełnym teatrze zajmująca komedya W. Sardou p. t.: *Cwiartka papieru*, w której p. Ładnowski po raz czwarty wystąpił w wdzięcznej bardzo roli Prospera Blocka. Pełna prawdy gra artysty gościa i p. Hoffmanowej w roli Zuzanny, należącej do najświetniejszych produkcyj naszej artystki, dominowały wśród ogółu ról, z których kilka podnosiła wyborna także gra! pp. Szymańskiego, Wojdałowicza, p. Lucyana i pań Sławskiej i Lüde.

— Jeszcze onegdaj zamieściliśmy otrzymany z Rzymu przekład włoskiej mowy Ojca Ś-go do deputacyi polskiej d. 7 b. m. Natomiast *Gaz. Narodowa* przyniosła telegram łaciński „oryginalny“ tej mowy, mianej jakoby d. 8 b. m., a w telegramie tym znajdujemy słowa: „*Gaudeo de adventu vestro*“. Nadeszłe tu dziś dzienniki lwowskie powtórzyły za *Czasem* mowę papieską, ale *Gaz. Nar.* używa nawet i tej sposobności do nacechowania jakiejś różnicy, a była nią chyba ta, że podług *Czasu* Ojciec Ś. mówił do delegacyi po włosku, podług *Gazety Nar.* łaciną, i to pomienionej próby.

— We Lwowie zmarł 10 b. m. hr. Edward Fredro w 76 roku życia. Zmarły był najmłodszym bratem śp. Aleksandra Fredry, za młodu służył w wojsku Księstwa Warszawskiego, a z kampanii 1831 r. wyszedł z rangą kapitana i krzyżem *virtuti militari*, do tych oznak przyniesionych z obozu dołączył w późniejszem życiu szacunek współobywateli i ogólną sympatyę, którą umiał sobie jednać w stosunkach towarzyskich. Hr. Edward Fredro pozostawił jedynego syna tegoż imienia.

— Do Rady powiatowej Kamioneckiej wybranym został z gmin wiejskich X. Józef Krasicki, poseł na Sejm i do Rady państwa.

— O pierwszej prelekcyi hr. Tarnowskiego mianej w Warszawie czytamy w *Wieku*:

Witany z entuzyazmem przez natłoczoną w sali ratuszowej publiczność, wstąpił wczoraj na katedrę profesor Wszechnicy Jagiellońskiej, Stanisław hr. Tarnowski. I nic dziwnego, że krakowskiego uczonego ogół nasz z takim wita zapałem — mówi on bowiem o rzeczach dla nas najdroższych i przed oczami naszemi liczy i taksuje skarby, o których wartości posiadacze może czasem dokładnego nie mają pojęcia. Kto mówi o Mickiewiczu, Słowackim i Krasińskim, migocąc ich utworami jak brylantami najczystszej wody i stawiając ich na owej olbrzymiej wysokości ja ka jest ich słuszną miarą — na szczytach Parnasu. Szanowny profesór trzy odczyty tegoroczne poświęca panu Tadeuszowi. We wczorajszym pierwszym, po wstępie, w którym to arcydzieło, jedyne w literaturze europejskiej, do godności prawdziwej epopei podnosi i tuż obok Iliady i Odyssei stawia, przedstawił szan. prelegent motywa tego orzeczenia, plastyczność, obrazowość, prostotę, charakter narodowy pana Tadeusza, jak i okoliczności, jakie je wytworzyły. Przytoczył tu hr. Tarnowski zdania estetyków, że epopeja w ścisłem słowa znaczeniu tylko w ustach ludu, w stanie pierwotnym żyjącego, powstać może, że z rozwojem cywilizacyjno-literackim jest niemożliwa; że nie stworzyli jej Tasso, Ariost, Kamoens, ani Milton; że nawet sagi skandynawskie i pieśni Ossyana daremnieby się o ten tytuł ubiegały, i wykazał, że pan Tadeusz właśnie tym apriorystycznym teoryom kłam zadał. — Mimochodem potrąciwszy o próby epopei u nas („Wojna Chocimska“, „Czarniecki“), przeszedł prelegent do rozbioru księgi pierwszej pana Tadeusza. Tu podziwiając mistrzowstwo zawiązków już całkowicie obmyślonej treści, podniósł ów początek tej pieśni, co nas odrazu za serce chwyta i owe odwołanie się do Boga-Rodzicy, które wypłynęło z głębokiej wiary i przekonania, zastępującego błachą muzę „cnoty“ Woltera, lub „duszę nieśmiertelną“ Koźmiana. Opisaniu bogactwa i plastyczności ekspozycyi, w której poznajemy odrazu wszystkich prawie późniejszych aktorów powieści poświęcił szan. profesor ostatnią część pierwszego odczytu. Schodzącego z katedry prelegenta goniły gromy oklasków całej publiczności, w sali zebranej.

— **Sieniawa** d. 10 kwietnia.

W Wylewach, wsi należącej do parafii Sieniawskiej obrz. łac., Anna z Kocajów, żona Mikołaja Sirego, gospodarza wiejskiego i pielgrzyma w roku zeszłym do Rzymu, licząca lat 35, powiła d. 16 lutego czworo dzieci płci męskiej, z których dwoje było nieżywych a drugie dwoje umarło po dwóch dniach.

— Minister Stremayr przybył onegdaj do Cieplic w Krapinie na Węgrzech, gdzie używać będzie kuracyi.

— W Berlinie umarł d. 10 b. m. w nocy fabrykant machin Borsig, tajny radzca handlowy.

— Sekretarz Towarzystwa historyczno-literackiego polskiego w Paryżu rozesłał następującą odezwę:

„Urządzająca się w Paryżu wielka wystawa ma osobny dział historyczny, którego celem zgromadzenie i zestawienie obok siebie przedmiotów dających wyobrażenie o przeszłości państw i narodów. Dobrze urządzona, i o ile możności, kompletna tego rodzaju wystawa może stać się niejako plastycznie opowiedzianą historyą powszechną. Chcąc pozostać na gruncie niezależnym od bieżących wypadków i teraźniejszych politycznych podziałów, zarząd wystawy postanowił nie przekraczać w oddziale historycznym 1800 roku, ale wszystkim uprzednim wiekom i wszystkim po za tą granicą państwom i narodom podwoje wystawy uprzejmie otwiera.

Wobec takiego postanowienia Towarzystwo historyczno-literackie polskie w Paryżu za obowiązek swój uznało dołożyć starań, aby w szeregu narodów nowożytnych Polską pominięta nie była, a będąc uznane przez rząd francuski za Zakład użytku publicznego, oświadczyło zarządowi wystawy swoją gotowość urządzenia w wydziale historycznym wystawy polskiej. Zarząd, z największą uprzejmością przyjąwszy to oświadczenie Towarzystwa, przeznaczył mu odpowiednie i odrębne miejsce.

Ale żeby wystawa odpowiedziała zadaniu swojemu i przedstawiła w sposób właściwy i godny narodu dziesięciowiekową przeszłość Polski, potrzeba udziału jak najliczniejszych posiadaczy dawnych zabytków naszych. — Ks. Władysław Czartoryski, prezes Towarzystwa, i hr. Jan Działyński przyjęli na siebie obowiązek delegatów Towarzystwa w tej sprawie i sprowadzają tu liczne przedmioty z własnych swych zbiorów; to jednak nie wystarcza, aby społeczeństwom dzisiejszym przypomnieć tę Ojczyznę, której obecnie jedynem niezabranem dobrem jest przeszłość. Towarzystwo odzywa się więc do wszystkich rodaków posiadających historyczne pamiątki, prosząc ich o udział w wystawie, aby ta, o ile podobna, jak najgodniejszą ojców naszych była.

Wszystko, co było wykonane w Polsce, albo co z jej historyą zostaje w bezpośrednim związku, może znaleść miejsce na wystawie; z wdzięcznością więc przyjęte na niej będą: wykopaliska, zbroje, broń wszelka, rzędy na konie, ubiory, materye, wyroby złotnicze, stągwie, puhary, a także druki, manuskrypta, medale, i t. d.

Ponieważ przy najlepszej woli zarządu miejsce dla Polski przeznaczone musi być ograniczonem, zajmujący się więc urządzeniem wystawy muszą się starać aby przedmioty jednego rodzaju nie znalazły się w zbyt licznych okazach i dla tego wielce jest pożądanem, żeby szanowni posiadacze pamiątek narodowych raczyli podpisanego uwiadomić bezzwłocznie, co ze zbiorów swoich powierzyć mu zechcą. Mając wcześnie taką wiadomość, mogliby delegaci Towarzystwa historyczno-literackiego ze swojej strony każdemu donieść, jakieby z pomienionych przedmiotów były pożądane bardziej a jakie może nawet zbyteczne.

Cała wystawa historyczna polska zapisaną będzie w katalogu pod imieniem Towarzystwa historyczno-literackiego jako posiadającego tu prawo obywatelstwa, ale każdy wystawiony przedmiot może jeszcze nosić nazwisko swojego właściciela, jeżeli taką będzie jego wola.

Koszta przesyłki wystawiający ponosić będzie tylko do granicy francuskiej i od tejże granicy nazad, do siebie. Wszelkie opłaty: za przewóz od granicy do Paryża, za wypakowanie i po ukończeniu wystawy za upakowanie na nowo i odesłanie do granicy francuskiej ponosi zarząd wystawy.

Sposób przesłania przedmiotów na granicę francuską wskazanym będzie natychmiast po otrzymaniu uwiadomienia o chęci przyjęcia udziału w wystawie.

Z polecenia rady Tow. historyczno-literackiego.

*Bronisław Zaleski*
Sekretarz Towarzystwa.

Paryż, *quai d'Orléans 6.*

Do odezwy tej to dodajemy, że paki należy przesyłać wprost do Paryża, bez pośrednictwa komisyonerów; by zaś wolne były od opłaty we Francyi, należy postarać się zawczasu o odpowiednie etykiety, które Tow. historyczno-literackie a raczej p. Br. Zaleski natychmiast zgłaszającym się o nie przeszle.

**Wiadomości policyjne:** Straż policyjna przytrzymała: Fr. Guthana, za kradzież; trzy osoby za pijaństwo.

**TEATR.** — W sobotę dnia 13go kwietnia: Na dochód p. Bolesława Ładnowskiego artysty Teatru Lwowskiego. (Piąty gościnny występ): Tragedya w 5 aktach, Wiliama Shakespeara, tłumaczenie Józefa Paszkowskiego: *Otello murzyn Wenecyi.* Początek o godzinie 7ej.

— Dnia 11go kwietnia pochmurno, wieczorem i w nocy deszcz; termometr od 1·0 doszedł do 10·2 C. — Barometr zwolna wraca w górę; rano o 6ej dnia 12go kwietnia stan jego był 743·6 milim., termometru + 5·6 C. — Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 13go kwietnia: Św. Justyna męczennika.

### *Wykaz zmarłych w Krakowie*

od d. 31 do d. 6 kwietnia włącznie.

Razem zmarło osób 54; 26 mężczyzn i 28 kobiet. 22 osób w obwodach i 32 w szpitalach. Do 1 roku życia zmarło osób 12, do 5 roku 7, do 10 roku 3, do 20 roku 3, do 30 roku 3, do 40 roku 4, do 60 roku 10, do 80 roku 10, powyżej 80 roku 2.

Na choroby zakażne zmarło osób 13. Na ospę: Honorata Mikuszewska, córka stolarza, 4 lata, nieszczepiona. Na odrę: Grzegórz Śmiechowicz, syn służącej 14 mies. Na płonicę: Marya Dąbrowska, córka wyrobnika, 7 lat. Na ksztusiec: Jan Wcisław, syn nadstrażnika, 3½ roku; Alojza Madejczykówna, córka wyrobnika, 6 lat. Na dur powrotny: Kazimierz Kozłowski, ceglarz, lat 48; Wincenty Balczarski, wożny, lat 54; Katarzyna Czechowska, wyrobnica, lat 40; Franciszek Lintner, włóczęga, lat 24; Franciszek Krzanowski, syn ogrodnika, lat 11; Teofila Mikuszewska, córka wyrobnika, lat 6. Na ropnicę: Chana Kaufmannowa, kupcowa, lat 68; Małgorzata Nowicka, służąca, lat 27. Na inne choroby zmarło osób 41. Na dur mózgowy: Zofia Kawińska, uboga, lat 73; Paweł Brzeziński, wyrobnik, lat 50; Franciszek Kawka, strażnik, lat 62. Na zapalenie osierdzia: Rachela Munkowa, czapniczka, lat 66. Na zapalenie płuc: Julia Fliszewska, uboga, lat 63; Mojżesz Römer, przekupień, lat 49; Piotr Hybel, wyrobnik, lat 50; Marya Gigoń, służąca, lat 35; Jędrzej Kuśnierski, piekarz, lat 19; Marya Neiderówna, służąca, lat 15. Na suchoty płuc: Józef Piętniewicz, listonosz, lat 46; Alojzy Ochatsch, bednarz, lat 51; Ludwika Kazikowa, żona woźnego, lat 45; Rozalia Binkowa, wieśniaczka, lat 36; Mikołaj Cichy, służący, lat 27. Na rozedmę płuc: Małgorzata Chudzińska, wyrobnica, lat 78. Na zapalenie otrzewny: Marya Folgowa, wyrobnica, lat 34. Na zapalenie kiszek: Franciszka Szałajkowa, wyrobnica, lat 65; Feliks Matawowski, ksiądz, lat 68. Na zapalenie nerek: Sebastyan Wiatr, wyrobnik, lat 44; Juliusz Krause, kowal, lat 52; Seweryn Dobrzański, drukarz, lat 65. Na uwiąd starczy: Katarzyna Kondziołkowska, właśc. domu, lat 83; Salomeja Matelska, uboga, lat 93; Franciszek Wietrzyk, wyrobnik, lat 65. Dzieci do lat pięciu umarło na zapalenie opon mózgowych 3, na puchlinę mózgu 2, na drgawki 1, na zapalenie płuc 4, na zapalenie kiszek 1, na nowotwór 1, na rozwój niedostateczny 4.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

### Wiadomości

*z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej*
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 11go i 12go kwietnia.

Z powodu zbyt zepsutych dróg, dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był nadzwyczaj mały i to tylko z małych posiadłości i w niewielkich partyach; dla czego i cen nienotowaliśmy.

Ruch na dzisiejszym targu Kleparskim z braku zagranicznych kupców i niewielkiej chęci zakupna na miejscowe potrzeby, które już na przedostatnich targach po większej części pokrytemi zostały szczególniej dla młynów parowych, nie był zbyt wielki, ceny jednakże nie uległy zniżce, z wyjątkiem może pszenicy, którą płacono o 10 cent. niżej, owies zaś zaniedbany spadł w cenie, żyto piękne w skutek większego poszukiwania płacono o 5 cent. wyżej. Na konieczynę nie było kupców. Inne produkta nie uległy zmianie.

Płacono: za pszenicę żółtą za 100 kilogr. od 10·— do 12·— złr.; czerwoną od 10·25 do 12·25 złr.; białą od 10·50 do 12·40 złr.; żyto piękne za 100 kilogram. od 8·25 do 8·62 złr.; pośledniejsze za 100 kilogram. od 8·05 do 8·30 złr.; jęczmień piękny za 100 kilogram. od 8·— do 8·30 złr.; na paszę za 100 kilogram. od 7·50 do 8·— złr.; owies za 100 kilogram. 7·— do 7·30 złr.; groch za 100 kilogra. od 8·— do 10·— złr.; fasolę od 9·— do 11·50 złr.; wykę od 6·75 do 7·— złr.; jagły od 11·— do 13·— złr.; bób od 8·— do 8·70 złr.

**Wiedeń** 11 kwietnia.

÷ Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono towaru lekkiego 1062 sztuk, średniego 245 szt., ciężkiego 151, razem 1458 szt., czyli o 107 sztuk mniej, dowieziono zaś towaru bitego 375 sztuk, czyli o 162 sztuk mniej niż przed tygodniem. — Przy niechętnem usposobieniu utrzymały się jednak z powodu nielicznego spędu ceny wtorkowe. Towar bity pozostał w tej samej cenie co dziś tydzień. — Płacono: towar lekki 30 — 40, średni 41 — 47 złr.; ciężki 47 — 49 złr. za 100 kilo żywej wagi, towar bity 40 — 50 złr. za 100 kilo. Skopów było dziś 4326, czyli o 389 sztuk więcej niż przed tygodniem; towaru zaś bitego dowieziono 24 szt., czyli o tyleż sztuk więcej. — W skutek niepomyślnego znów sprawozdania z Paryża, gdzie 8go b. m. skopy straciły to, co zyskały były na zwyżce z dnia 4 b. m., płacono bowiem znów tylko 87 — 95 ctm. za ½ kilo, a nas także ceny spadły na nowo o 2 — 3 złr. na 100 kilo. — Płacono: za towar z runem 46 — 58 złr., bez runa 46 — 54 za 100 kilo żywej wagi. Znaczna część pozostała bez kupca. Cen towaru bitego nie notowano. Jagniąt było 2208; płacono 6 — 11 złr. za parę.

**Wiedeń** 11 kwietnia.

△ **Okowita.** — Na naszem targowisku bez zmiany 32·75 złr. Peszt, 10go kwietnia 31·75 — 32 zł. — Wrocław, 10go kwietnia: na kwiecień 50·60 mark. pł., na lipiec-sierp. 50·60 mark. pł. — Szczecin, 10go kwiet. w miejscu 50·20 mark., na wiosnę 50·20, na czerwiec-lipiec 50·80 mrk. Berlin, 10go kwietnia: w miejscu 52·— mark., na kwiet.-maj 51·60 mrk., na czerwiec-lipiec 52·90 mrk., na sierpień-wrzesień 54·60 mrk. Paryż, 10go kwietnia na ten miesiąc 60·50 frank., na maj 60·75 frank., na maj-sierp. 61·— frank.

**Nafta.** — Wiedeń, 11go kwietnia z dworca 9·50 złr. za 50 kilo. z cłem. Brema, 10go kwiet. 10·40 mrk. — Hamburg, 9go kwietnia w miejscu 10·70 mrk., na kwiet. 10·80 mrk., na sierp.-grudź. 11·80 mrk. — Antwerpia, 10go kwiet. 27— frk. Nowy Jork, 10go kwietnia (za galonę — 2„ kilo) 11¼ ct. pap., — w Filadelfii 11⅛ ct. pap.



# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

## *Depesze telegraficzne.*

**Paryż** 11 kwietnia. Telegram z Berlina do *République française* mówi, że Austrya odmówiła zawarcia odrębnego traktatu z Anglią. Anglia chce ułatwić Rosyi drogę do kongresu, dla tego Rosya czeka na pośrednictwo Niemiec.

**Londyn** 11 kwietnia. W sferach rządowych uważają odpowiedź Gorczakowa jako zwrot pojednawczy i panuje mniemanie, że porozumienie na kongresie jest prawdopodobem.

**Bukarest** 10 kwietnia w nocy. W senacie rozwijał Boeresku interpelacyę swoją o misyę Bratiana. Sądzi on, że Rumunia musi przestrzegać po prostu neutralności, podróż zaś Bratiana zdaje się nadawać tej neutralności cechę zaczepną. Obawia on się, aby parlament z powodu tej podróży nie był postawiony przed faktem już spełnionym, niedającym się cofnąć. Minister spraw zagranicznych odpowiada, że Bratiano wróci za trzy albo cztery dni i będzie mógł obszernych udzielić wyjaśnień; misya Bratiana polega na tem, aby bronić praw i interesów kraju w takim duchu, jak je wszyscy Rumuni pojmują. Rząd nie stanie przed parlamentem z umowami już zawartemi, z obowiązaniami i czynami dokonanemi. Sturdza nadmienia, że podróż Bratiana nie pozwoli rządowi działać, jeśliby Gorczakow rozpoczął spełniać groźbę swoją zajęcia wojskowo Rumunii, gdyby ta protestowała przeciw traktatowi w San Stefano. Sturdza pyta: co rząd zamierza czynić, jeśliby Rosya chciała zawrzeć umowę z Rumunią dla zapewnienia sobie wolnych dróg przez Rumunię? Minister spraw zagranicznych nadmienia, że interpelacya Boeresku stoi sama jedna na porządku dziennym; nie uważa się zaś kompetentnym do dania odpowiedzi na ostatnie zapytanie Sturdzy. Kostaki mniema, że jeśli rząd jest zdecydowany trzymać się nowej polityki, gabinet nie powinien brać za nią odpowiedzialności bez zapytania się parlamentu.

**Konstantynopol** 10 kwietnia. Wygnany do Angory były exarch Bułgaryi, wraca w skutku amnestyi w traktacie z San Stefano ogłoszonej, do Konstantynopola. Według noty urzędowej, gubernator paszaliku Wan otrzymał nakaz wyśledzić i przykładnie ukarać Kurdów, którzy w okolicy Muczu w Armenii dopuszczali się zaburzeń.

---

Nieskończyły się jeszcze wczoraj obrady w wiedeńskiéj Izbie deputowanych nad § 42 ustawy o podatku dochodowo-osobistym, którego ważność podnosiliśmy wczoraj na tem miejscu. Dziś dopiero przyjdzie prawdopodobnie kolej na przemówienia dep. Dra Dunajewskiego i Krzeczunowicza, dyskusya bowiem nad tym paragrafem szerokie przybiera rozmiary, czemu dziwić się nie można, gdyż znów zagrożoną jest autonomia krajów.

Dziś zbiera się deputacya regnikolarna węgierska na drugie posiedzenie, albowiem wczoraj wieczór doręczono jéj już nuncyum deputacyi austryackiéj wypracowane przez Dra Herbsta. Utrzymują, że Węgrzy odpowiedzą na nie w osobnem renuncyum, równocześnie jednak oświadczą swą gotowość do konferencyj wspólnych.

Doszło nas dziś sprawozdanie o obradach komisyi edukacyjnéj nad petycyą gminy żydowskiéj w Brodach o subwencyę dla szkoły ludowéj z językiem wykładowym niemieckim. Dla braku miejsca odkładamy je do jutra, dziś nadmieniamy tylko, iż uchwalono petycyę tę odstąpić rządowi z poleceniem; aby sprawę utworzenia szkoły niemieckiéj w Brodach przyjął do ścisłego rozważenia.

O sprawie zawiązania stosunków dyplomatycznych między Stolicą Apostolską a Anglią i Niemcami, otrzymują *l'Univers* i *Vaterland* doniesienia, które wskazują, że układy są w pełnym biegu. Odpowiedź cesarza Wilhelma na zawiadomienie o wstąpieniu na stolicę Piotrową Leona XIII ma wyrażać uczucia pojednawcze, jakkolwiek według *l'Universa* zrzuca odpowiedzialność za powstałą walkę na opór duchowieństwa i episkopatu. Korespondet *Vaterlandu* już nie wątpi, że przyjdzie do układu i niebawem wysłani zostaną do Londynu i Berlina nuncyusze apostolscy. Wierzymy w skutek układów z Anglią; co do porozumienia zaś z Niemcami zbyt wielkie zachodzą przeszkody, aby przypuścić można, że cały parlamentarny *Kulturkampf* naraz ustać może. Jedyną trudnością w układach z Anglią ma być żądanie gabinetu londyńskiego, aby reprezentantem Stolicy św. był świecki dyplomata. O porozumieniach z Rosyą milczą doniesienia, znać, że odpowiedź cesarza Aleksandra zamknęła drogę do układów.

*Nordd. allg. Ztg* dowiaduje się niekiedy o tem, co piszą polskie dzienniki, ale, że ją wiadomości te dochodzą nieregularnie, przecedzone przez sito tendencyjne innego jakiego dziennika, a do tego wyrwane z całego toku rozumowania, przeto niepodobna nam niekiedy poznać jej przytoczeń z *Czasu* i przyznać się do nich. Ale o to mniejsza; nadmienia dziś jednak ten organ rządowy pruski, mówiąc o publicystyce polskiej, że „skoro się tego pragnie, o czem się myśli, zawsze przeto dobrze poznać życzenia polskie.“ Polacy mówiąc o sprawach groźnych dla Europy, przypominają, że bez wymierzenia im sprawiedliwości, pokój w Europie nie nastanie, nie taki pokój, którego milion bagnetów strzeże, ale taki, który znajdzie rękojmię i obronę swoją w zaspokojeniu potrzeb ludzkości i dobra ludów i który rozpocząć się może jedynie uznaniem praw każdemu przynależnych. Traktaty paryskie, londyńskie protokóły i sanstefańskie preliminarya, pokoju prawdziwego nie były i nie są dać w stanie.

Parlament niemiecki dziś albo jutro ma być na święta odroczony. *Provinzial Corresp.* broni polityki kanclerza niemieckiego także na polu finansowem i handlowem i usiłuje wykazać, że jest on wolny od ślepego trzymania się teoryi wolnego handlu, gdyż w praktyce ma wzgląd na potrzeby i interesa, a tem samem jest poniekąd protekcyonistą ze względu na przemysł i handel niemiecki.

Na ostatnim wieczorze parlamentarnym u ks. Bismarka zaprzeczył tenże pogłoskom o zamiarze rozwiązania parlamentu.

Prąd pokojowy, który niezaprzeczenie czuć się daje od kilku dni w całej Europie, bierze swój początek w przekonaniu, że Rosya wojskowo wycieńczona, finansowo podkopana, nie jest w możności prowadzenia drugiej wojny i ostatecznie ustąpić musi i cofnąć się. Anglia bowiem stać będzie wytrwale i niewzruszenie przy nocie lorda Salisburego i żądaniu, aby cały traktat w San Stefano poddany został rewizyi na kongresie. Wszystko zatem skończyłoby się wielką porażką Rosyi, a teraz szłoby o to jedynie, aby ułatwić i umożebnić jej tę porażkę, co właśnie będzie zadaniem dyplomacyi. Mniemamy, że byłoby przedwczesnem liczyć z pewnością na tak łatwe i pomyślne rozwiązanie. To jednak pewna, że bardzo wielu Rosyan potępia już traktat San Stefano, twierdząc, że jest dziełem dla samej Rosyi szkodliwem i zrzucając za niego odpowiedzialność wyłącznie na jenerała Ignatiewa, twierdzą oni, że Rosya winna była się ograniczyć na zawarciu w Adryanopolu traktatu z Turcyą, co do wynagrodzenia wojennego, w zamian za które należało zapewnić sobie posiadanie Armenii, a zostawić kongresowi europejskiemu urządzenie innych spraw. Być może, że rozumowanie to jest słusznem, ale w każdym razie jest ono spóźnionem i dziś Rosya bez wielkiego upokorzenia ustąpić nie może, a zdaje nam się, że tak ze względu na jej stanowisko jako wielkiego mocarstwa, jak i na stosunki wewnętrzne, przyjdzie jej to z trudnością uczynić. Pomimo tego w Berlinie wczoraj wierzono stanowczo w utrzymanie pokoju. Depesza z Wiednia przez nas odebrana, świadczy także o wielkiem zadowoleniu z odpowiedzi ks. Gorczakowa, której obszerniejszą treść podajemy wyżej podług telegramu *N. fr. Presse*, aczkolwiek nie jest to jeszcze jej tekst oryginalny. Zadowolenie w Wiedniu tem więcej musi zadziwiać, że istotnie ks. Gorczakow w niczem dotąd nie ustąpił. Być może jednak, iż wnoszą z pojednawczego tonu dokumentów rosyjskich, że są one wstępem do rzeczywistych ustępstw, lub też, że pragną ułatwić Rosyi cofnięcie się. Bardzo ważną wskazówką jest niedyskrecya popełniona przez lorda Derby, który wyraźnie oświadczył, że Anglia nie może liczyć na Austryę, a to dlatego, że ta w razie wojny z Rosyą nie może rachować na neutralność Niemiec; niedyskrecya ta nabiera tem większego znaczenia, że wywołała ostrą naganę lorda Salisburego, który nazwał ją „zdradzeniem tajemnicy gabinetowej“. Z tąd wnosić można, że lord Derby mówił na podstawie dokumentów i doniesień, które odbierał jako minister spraw zagranicznych. Oświadczenie lorda Derby, jeżeli jest zgodnem z prawdą, jest niesłychanej wagi i jest rozstrzygającem. Jeżeli Rosya w żadnym razie nie potrzebuje obawiać się wojny z Austryą, to niewątpliwie będzie umiał ks. Gorczakow zużytkować ten atut w sporze z Anglią. Odpowiedź jego na notę lorda Salisbury, powtarzamy to, nie jest ustępstwem ani nawet posunięciem sprawy naprzód, i dla tego nie możemy sobie wytłomaczyć zadowolenia, które w Wiedniu wywołała, chyba że koniecznie tam chcą być zadowoleni. Książe Gorczakow nie przystaje na oddanie wszystkich warunków traktatu pod rozbiór kongresu, jak tego żąda Anglia, lecz chce wywołać pierwej dyskusyę nad punktami dotyczącemi interesów angielskich, chce jednem słowem odosobnionych układów, dla uniknięcia konieczności poddania się pod wyrok areopagu europejskiego.

Tymczasem od strony Rumunii gromadzą się chmury, a *Pol. Corr.* donosi o znaczących koncentracyach wojsk rosyjskich, mających jakoby na celu zupełne zajęcie tego kraju. Organ ten przypisuje ruchy wojsk rosyjskich i usadowienie się ich w silnych pozycyach, raczej obawom wojny z Anglią, niż naprężeniu stosunków między Rumunią i Rosyą. Zdaniem *Pol. Corr.* Rosyanie chcą na przypadek wojny z Anglią zapewnić sobie komunikacye z Bułgaryą, gdyż od morza Czarnego przystęp wzbronionym im zostanie przez flotę angielską. Bądź co bądź, ruchy wojsk rosyjskich w Rumunii wywołały tam, a mianowicie w Bukareszcie, wielki niepokój i mogą w bliskim czasie rozwiać wszystkie nadzieje pokojowe.

Wśród wszystkich tych zawikłań przyświeca jeszcze nadzieja pokojowego pośrednictwa Niemiec, które *Journal de St. Petersbourg* wzywa na pomoc. O ile jednak wiemy, Rosya nie spuszcza się na to i na całej linii gotuje się do nowej wojny, a kontrakta o wyżywienie armii odnawia.

Do *Pol. Corr.* donoszą, że ludność w okolicach Baru oświadcza się przeciw przyłączeniu do Czarnogóry, a wyraża się za przynależnością do Austryi.

Te same dzienniki rosyjskie, które onegdaj jeszcze zaprzeczały bezwarunkowo, aby pogłoski pokojowe miały jakąkolwiek podstawę inną, oprócz zmyśleń tendencyjnych a ubliżających dla Rosyi prasy zagranicznej, dziś już przypuszczają, że zbrojne starcie między Rosyą a Anglią da się jeszcze „może“ jeżeli nie usunąć, to przynajmniej odroczyć na czas pewien. *St. Pet. Wiedomosti* tłumaczą, że reprezentantem pokojowego nastroju Europy, tudzież chęci odwrócenia wojny anglo-rosyjskiej jest ks. Bismark, któremu potrzebny pokój dla przeprowadzenia pewnych zmian w ustroju wewnętrznym Niemiec i za którego powodem Prusy występują w roli rozjemcy między stronami zwaśnionemi. Mniema następnie dziennik petersburski, że wobec obustronnych przygotowań do wojny, bardzo energicznych i kosztownych, a które nieustaną zapewne, aż po stanowczem i zupełnem załatweniu kwestyj spornych, nie może być oczywiście mowy o ustępstwach którejkolwiek strony osobno. Ustępstwa muszą być wzajemne, jednoczesnej i równej doniosłości. Jeżeli tedy ks. Bismark zdoła wynaleźć taki sposób pogodzenia obustronnych interesów, zażaleń i sporów, jeżeli znajdzie *modus vivendi* dla Rosyi i Anglii, nie innym wszakże punktem wyjścia, jak traktat w San Stefano, wojna grożąca dziś Europie będzie mogła być zażegnaną jeśli nie stanowczo, ale na czas dłuższy. „Nieprzeczymy, powiada w końcu dziennik rzeczony, że znalezienie środka pojednania Rosyi z Anglią przy rozdraźnieniu wzajemnem i wobec interesów wręcz sprzecznych, stanowić będzie trudność niezmierną, lecz istnieje wiele danych, naprowadzających na domysł, że odbywają się obecnie tajemne rokowania dyplomatyczne, które nieśmiemy twierdzić stanowczo, że doprowadzą, powiemy więc, że doprowadzić mogą do polubownego załatwienia zatargów między Rosyą a Anglią, bardzo pożądanych obustronnie. *Nowoje Wremia* utrzymuje również, że jest podobieństwo pokojowego porozumienia się zwaśnionych mocarstw za pośrednictwem Niemiec. Ale z największą radością zaznaczają zwrot pokojowy *Birżewyja Wiedomosti*, utrzymując, że wojna z Anglią przyprawiłaby Rosyę o ostateczną ruinę we względzie finansowym. „I bez tej nowej wojny — powiada otwarcie ten dziennik — długich lat trzeba i wiele usiłowań, aby finanse rosyjskie podkopane wojną turecką, przyszły do stanu przynajmniej takiego, w jakim znajdowały się przed wojną. Jeżeliby zaś te usiłowania przerwane zostały wojną z Anglią, która w trójnasób więcej musiałaby nas kosztować, to doszlibyśmy do tak rozpaczliwych wyników, że nicby już nas wyratować niezdołało ze strasznej toni bankructwa“.

---

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

**Wiedeń** 11 kwietnia wieczór *(pryw.)* Ostatnie doniesienia z Bukarestu są mocno niepokojące. Podróż ministra Bratiano jak się zdaje uraziła Rosyan, którzy z pośpiechem gromadzą siły swoje w Rumunii w zamiarze rozbrojenia w danym razie armii rumuńskiej i utworzenia rządu tymczasowego. Prąd rosyjski w Konstantynopolu pomimo doniesień przeciwnych jest bardzo silny. Za poradą W. ks. Mikołaja i posła niemieckiego księcia Reuss, roboty fortyfikacyjne Konstantynopola zostały opuszczone.

**Wiedeń** 11 kwietnia (w nocy). Na posiedzeniu deputacyi regnikolarnej austryackiej odczytał Dr Herbst nuncyum do deputacyi węgierskiej, w którem obszernie uzasadnia obowiązek Węgier do udziału w spłacie długu 80-milionowego, a stanowisko austryackie utrzymuje niewzruszenie jako bezwarunkowo słuszne. W celu załatwienia sprawy, nie porzucając jednak zajętego stanowiska, wnosi nuncyum, aby odbyła się prywatna konferencya obu deputacyj. Nuncyum to przyjęła deputacya austryacka bez zmiany.

**Wiedeń** 12 kwietnia. *(pryw.)* Berlińska *Post* dowiaduje się, że Rosya przyrzekła Bośnię Serbom na przypadek wojny. *N. fr. Presse* pisze: Jazda rumuńska zbliżyła się ku granicy pod Karpaty, aby uniknąć rozbrojenia. Dzienniki peszteńskie dowiadują się, że w Konstantynopolu codziennie zmienia się usposobienie, raz przeważa duch rosyjski, drugi raz angielski. Poseł niemiecki ks. Reuss popiera Rosyę. Z drugiej strony *Tagblatt* otrzymał depesze z Pera, które mówią, że Porta stanowczo trzyma z Anglią i rozległe czyni przygotowania militarne. Pułkownik angielski Wellesley wyjechał do Petersburga podobno, aby zażądać wyjaśnień o ruchach wojsk rosyjskich w Rumunii. Pismo załączone do odpowiedzi ks. Gorczakowa, mówi: Zgodność uzyskana na drodze bezpośredniego porozumienia się co do poszczególnych kwestyj, mogłaby służyć za podstawę dla rozwiązania całej kwestyi na kongresie. Rosya ubolewałaby nad odmową tej propozycyi i rozchwianiem się kongresu, musiałaby jednak odrzucić odpowiedzialność za dalsze zawikłania.

**Berlin** 11 kwietnia. Bratiano miał znów wczoraj dłuższą naradę z ks. Bismarkiem, a wieczorem odjechał do Wiednia. Wyjazd Cesarza do Wiesbaden, o ile dotąd wiadomo, naznaczony jest na d. 29 b. m.

**Londyn** 11 kwietnia. *Times* sądzi, że rozwiązanie kwestyi wschodniej nie bardzo postąpiło przez dwa dni ostatnie. Różnice między Anglią a Rosyą niedoznały zmiany. W obecnych okolicznościach najwięcej można mieć nadziei w pośrednictwie, i dla tego pocieszającem jest, że Niemcy robią co mogą, aby sprowadzić porozumienie się między Rosyą z jednej strony a Austryą i Anglią z drugiej. Gdyby tylko ks. Bismark mógł skłonić Rosyę do przedłożenia traktatu kongresowi i do wysłuchania na kongresie bezwzględnych zarzutów innych państw, byłby zrobiony pierwszy krok do pokoju. Taki zaś krok nie jest niepodobieństwem.

**Londyn** 11 kwietnia wieczór. Dzienniki wieczorne ogłaszają treść okólnika ks. Gorczakowa do mocarstw, w którym punkt za punktem zarzuty Austryi w równy sposób są odpierane, jak Anglii. Okólnik wyraża zdumienie, że Austrya nie uznała za stosowne przyjąć Bośnię i Hercegowinę pod swoją opiekę albo przynajmniej dostarczyć środków do zaprowadzenia reform i instytucyj w nocie hr. Andrassego naznaczonych. Okólnik nie może przypuścić, aby rezultaty wojny zniweczyły traktat paryski a przyznać tylko może, że słabe uwzględnianie tego traktatu przez Portę, okazało potrzebę zmian jego. Interesa państw podpisanych na tym traktacie w całości swej nadają traktatowi paryskiemu charakter europejski, ale interesa te wzięte każdy oddzielnie, dotyczą tylko jednego albo drugiego mocarstwa, podczas gdy w swojej zbiorowości albo też wzięte oddzielnie dotykają Rosyę materyalnie. Rząd rosyjski mniema, że porozumienie się między każdem mocarstwem osobno pod względem zmian traktatu paryskiego pozwoliłoby sformułować podstawy, któreby przywróciły traktatowi paryskiemu jego charakter zbiorowej rękojmi. Car ubolewałby, gdyby którekolwiek mocarstwo sądziło, że nie może przystąpić do poprzedniej specyfikacyi interesów i tym sposobem przeszkodziło przyjęciu jedynej podstawy, na jakiej kongres odniósłby szczęśliwy rezultat; nie mógłby jednak przyjąć na siebie odpowiedzialności za późniejsze zawikłania.

**Londyn** 11 kwietnia wieczór. W Izbie niższej oświadczył Northcote, że rząd czyni co tylko może, aby sprowadzić uspokojenie prowincyj greckich. Porta przyrzekła wyprowadzić ztamtąd wojsko nieregularne. Rząd uważa wiadomość o wylądowaniu marynarzy angielskich na wyspę Tenedos za bezzasadną; nie otrzymał też wcale urzędowego uwiadomienia o rozpoczęciu okupacyi rosyjskiej w Rumunii i objęciu przez Rosyę tamecznych kolei żelaznych.

**Londyn** 12 kwietnia. *Times* mówi: Widoki kryzys wschodniej są znów pełne nadziei, a to w skutku umiarkowanego i pojednawczego tonu okólnika ks. Gorczakowa. Ważnym jest punktem, że Rosya przyjęła z dobrym humorem remonstracye Salisburego bardzo stanowcze; prawdopodobnie Salisbury również pojednawczo odpowie na tę notę. Okólnik przemienia się w przyjacielskie zaproszenie, aby Anglia zechciała poczynić wyraźnie określone propozycye dla rozwiązania kryzys. Jeżeli rząd pod jakąkolwiek zmianą formy zdecydowanym jest zawsze do obstawania przy swojem żądaniu, że rozwiązanie musi być dziełem Europy, to nadzieja pomyślnego wyniku zawikłań nie będzie jeszcze straconą.

**Petersburg** 12 kwietnia. *Journal de St. Petersbourg* stwierdziwszy przyjazne zdania dzienników zagranicznych o okólniku ks. Gorczakowa, mówi: Teraz musi gabinet angielski zaniechać czysto negatywnéj postawy albo przez zaproszenie Europy do spiesznego wspólnego traktowania, albo przez narzucenie takich rozwiązań, któremiby gabinet angielski mógł zastąpić pokój w San Stefano. Jeśli mocarstwa znajdą jakie pojednawcze rozwiązanie, gabinet rosyjski chętnie gotów przystąpić do dyskusyi pod względem zmiany traktatu. Takie rozwiązanie nie powinno sprawy krwią tylko zdobytéj podawać w wątpliwość, lecz ofiary rosyjskie uwzględnić.

**Bukareszt** 11 kwietnia. Z powodu artykułu *Nordd. allg. Ztg* (p. *Czas* z d. 9 b. m.) o kwestyi besarabskiej, który mówił, że Rumunia przed parą laty byłaby chętnie okupiła Besarabią niepodległość swoją, i że mogłaby kiedyś zapragnąć sąsiednich posiadłości austryackich, to jest Bukowiny, piszą tu: Artykuł ten mieści naprzód w sobie fakt wymyślony: nigdy bowiem i w żadnej epoce nie miał rząd rumuński zamiaru płacenia niepodległości jaką bądź częścią posiadłości rumuńskich. Artykuł ów wyciąga jednak fałszywą także analogię, gdyż Rumunia nie reklamuje Besarabii, lecz posiada ją i chce ją zatrzymać. Austrya podobnież postąpiłaby w dniu, w którymby jaki potężny sąsiad powziął chęć zażądania od niej Bukowiny. Tylko pod tym ostatnim względem analogia wymyślona przez *Nordd. allg. Ztg* mogłaby się okazać odpowiednią.

---

**Kursa.** Wiedeń 12 kwietnia, godz. 2 m. 30. po poł.— Renta papierowa 61·45.— Renta srebrna 65·35 — Renta złota 73·05. — Losy z r. 1860 111·—. — Akcye Banku Narodowego 796·—. — Akcye kredytowe 213·—. — Londyn 121·75. — Srebro 106·30. — Napoleony 9·75. — Lombardy 69·—. — Losy z roku 1864 135·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 242·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 120·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 108·75—. Anglo-Bank 89·50. Obligacye indemn. galic. 85·15. — Losy prem. węgierskie 76·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 100·— — Akcye kolei półn. zach. austr. 106·50 6% Listy zast. hipoteczne 89·——. Marki 60·05 Ruble 119·75. — 6% Listy zast. galic. Zakładn kredyt. Ziem. 87·25.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*

---

## Kurs pieniędzy i papierów publ.

### Kongregacyi kupieckiej.

**Kraków, 12 Kwietnia.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk) | 118 — | 119 50 |
| Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „ | 1 70 | 1 90 |
| Marka niemiecka . . . . „ 100 „ | 59 40 | 60 80 |
| Dukat holenderski ważny . „ 1 „ | 5 65 | 5 80 |
| Dukat austryacki „ . „ 1 „ | 5 65 | 5 80 |
| Napoleondor „ . „ 1 „ | 9 66 | 9 86 |
| Półimperyał „ . „ 1 „ | 9 80 | 10 05 |
| 20-markówka niem. ważna . „ 1 „ | — — | — — |
| Srebro austryackie (za 1 złr.) . . . . | 105 50 | 107 50 |
| Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.) | 104 50 | 106 25 |
| *Listy zastawne i obligi:* | | |
| 5% pożyczka krajowa galicyjska | 88 — | — — |
| Obligacye indemnizacyjne galic. . | 83 75 | 85 75 |
| 4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. w. a.) | 78 — | 80 — |
| 5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie, za 100 zł. w. a.) | 84 — | 85 50 |
| 6% listy hipoteczne banku hipot. (we Lwowie, za 100 zł. w. a.) | 88 50 | 90 50 |
| 5% listy dłużne galic. zakł. włośc. (we Lwowie, za 100 zł. w. a.) | 90 25 | 93 — |
| 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a. | 93 — | 96 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a. | 86 — | 88 50 |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a. | 89 50 | 92 50 |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a. | 94 — | 96 50 |
| Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%) | 50 — | 70 — |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) | 97 50 | — — |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) | 97 50 | — — |
| 5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.) | 97 50 | 99 50 |
| 4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.) | 85 60 | 87 35 |
| *Akcye kolejowe i bankowe:* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 | 240 — | 244 — |
| „ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200 | 118 — | 122 — |
| „ hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200 | — — | — — |
| „ banku gal. dla h. i przem. w Krak. „ 80 | 80 — | 100 — |

(Oprócz bież. kupon, obliczających się każdodz. w miarę terminu płatn.; rub. i kop.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Losy krajowe:* | | |
| Losy miasta Krakowa . | 14 50 | 15 50 |
| Losy m. Stanisławowa . | 20 — | 22 50 |
| **Wiedeń 11 Kwietnia.** | | |
| 5% zjedn. dług państw. bank | 61 55 | 61 70 |
| 5 „ „ „ srebr | 65 50 | 65 65 |
| „ Obligac. ind. niż. Austr. | 104 — | 104 50 |
| „ „ „ czeskie | 103 50 | — — |
| „ „ „ węgierskie | 78 25 | 78 75 |
| „ „ „ galicyjskie | 85 — | 85 50 |
| „ „ „ bukowińsk. | 81 60 | 82 — |
| „ „ „ siedmiogr. | 76 75 | 77 25 |
| 5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr. | 98 — | 98 50 |
| *Listy zastawne:* | | |
| 5% Banku narod. listy . | 98 — | 98 15 |
| 4 „ galicyjskie . . . . | 78 75 | — — |
| 5 „ „ . . . . | 84 50 | 85 — |
| 6 „ galic. zakł. kred. włośc. | 92 30 | 92 60 |
| 6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18 | 90 — | 92 — |
| 7 „ „ „ „ „ „ 20 | 95 — | 95 50 |
| 6 „ „ „ „ „ „ 36 | 87 25 | — — |
| 5½ sr. „ „ „ „ „ 36 | 94 — | — — |
| 5% węgierskie listy . . | — — | 77 — |
| 5 „ zakł. kred. austr. . . | 107 50 | 108 50 |
| 5 „ zakł. kr. ziem austr. spłacal. w 33 latach . | 90 — | 90 50 |
| 5 „ Domen. państ. 120 złr. | 141 — | 141 50 |
| 6 „ Banku gal. hipot. . | 89 — | 89 50 |
| *Pożyczki loteryjne:* | | |
| Losy pożycz. z roku 1839 . | 316 — | 318 — |
| „ „ „ 1854 . | 107 75 | 108 25 |
| „ „ „ 1860 . | 111 — | 111 50 |
| ⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . . | 119 25 | 119 75 |
| Losy pożyczki z r. 1864 . | 135 — | 135 50 |
| „ prem. pożyczki węg. | 77 10 | 77 50 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Losy Comorente . . . . | 24 — | 25 — |
| „ kredytowe . . . . | 160 — | 160 50 |
| „ żeglugi parowej na Dunaju . . . . | 35 — | 35 50 |
| „ księcia Salm . . . | 38 25 | 38 75 |
| „ „ Palffy . . | 28 25 | 28 75 |
| „ „ Kiary . . | 29 50 | 30 50 |
| „ hr. St. Genois . . . | 28 — | 28 50 |
| „ miasta Budy . . . | 29 25 | 29 50 |
| „ Windischgraetz . . | 25 75 | 26 25 |
| „ hr. Waldstein . . . | 22 75 | 23 25 |
| „ hr. Keglevich . . . | 15 50 | 16 25 |
| „ Rudolfa . . . . . | 13 60 | 14 — |
| „ tureckie 400-frank. . | 14 50 | 14 80 |
| *Akcye bankowe i przem.* | | |
| Banku narod. austryac. , | 796 | 798 — |
| Zakładu kredytowego . . | 212 80 | 213 — |
| Żeglugi parow. na Dunaju | 369 — | 370 — |
| Kolei północ. Ferdynanda | 1962 | 1967 |
| „ rządowej fr. a. . . | 247 — | 248 50 |
| „ zachod. c. Elżbiety . | 164 — | 164 50 |
| „ Południowej . . . | 68 75 | 69 25 |
| „ Galicyjskiej . . . . | 242 50 | 243 — |
| „ Czerniowieckiej . . | 119 50 | 120 — |
| „ Albrechta . . . . | — — | — — |
| „ węg. północ.-wschod. | 108 75 | 109 25 |
| „ ks. Rudolfa 200 zł. sr. | 112 — | 112 50 |
| „ Alföldsko-Fiumańsk. | 111 75 | 112 — |
| „ Koszycko-Bogumił. . | 100 50 | 101 50 |
| „ Siedmiogrodzkiej . | 101 — | 101 50 |
| „ Cisańskiej . . . . | 178 25 | 178 75 |
| „ wschodnio-węgierskiej | — — | — — |
| „ austryack. półn.-zach. | 106 50 | 107 — |
| „ Franciszka Józefa . | 126 50 | 127 — |
| Banku anglo-austryackiego | 94 50 | 95 — |
| Zakładu kredytowego węg. | 195 75 | 196 — |
| Banku franko-austryackiego | 0 | 0 — |
| „ franko-węgierskiego | — — | — — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie | 90 — | — — |
| „ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . . | — — | — — |
| „ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . . | — — | — — |
| „ galic. hipotecznego | — — | — — |
| „ dla obrotu ogólnego | 94 — | 94 50 |
| *Obligi pierwszeństwa:* | | |
| Kolei Koszycko-Bogumiń. | 71 70 | 71 90 |
| „ państwowej 500 fr. | 156 50 | 157 50 |
| Emisya z r. 1867 . | 150 — | 151 — |
| „ południowej 500 fr. | 113 75 | 113 50 |
| Bony 1875-1876 6% | — — | — — |
| „ płn. c. Fer. 100 złr. m.k. | 101 50 | — — |
| „ „ 100 złr. w a. | 97 50 | — — |
| „ „ w srebr. 5% | 106 50 | 107 — |
| „ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . | — — | — — |
| 5% w srebrze . . | — — | — — |
| „ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr. | 102 75 | 103 25 |
| Emisya II. . . . | 101 50 | 101 75 |
| „ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za100 | 78 25 | 78 75 |
| Emisya z r. 1867 . | 78 — | 78 50 |
| „ Siedmiog. 200 złr. w. a. | 64 50 | 65 — |
| „ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w sreb. 5% za 100 złr. | 77 80 | 78 10 |
| Austr. Lloyd 100 złr. m. k. | — — | — — |
| Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . . | 89 50 | 90 — |
| *Waluty:* | | |
| Cesarskie korony . . | 5 73" | 5 75 |
| „ dukat na wagę | 5 73" | 5 75 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Napoleondory . . . . | 09 74 | 09 75 |
| Suweryny angielskie . . | 12 25 | 12 30 |
| Imperyały rosyjskie . . | 10 — | 10 02 |
| Srebro . . . . . . . . | 106 40 | 106 60 |
| Srebro, kupony . . . . | — — | — — |
| Bank. pań. Niemiec. za 100 m. | 60 — | 60 10 |
| Rubel pap. . . . . . . | $1\ 19^{25}$ | $1\ 19^{75}$ |
| **Lwów 11 kwiet** | | |
| Dukat holenderski . . . | 5 61 | 5 72 |
| „ cesarski . . . . | 5 64 | 5 74 |
| Półimperyał rosyjski . . | 9 50 | 9 98 |
| Rubel srebrny rosyjski . | 1 77 | 1 87 |
| „ papierowy . . . | 1 19 | 1 21 |
| Marki (100) . . . . . . | 59 50 | 60 50 |
| Listy zast. Tow. kr. gal. 5% | 84 40 | 85 15 |
| „ „ „ „ „ 4 | 79 25 | 80 — |
| „ „ Banku hipotecz. | 89 10 | 90 — |
| Obligi indemn. bez kupon. | 84 60 | 85 50 |
| Akcye kolei gal. K. L. bez k. | 241 75 | 244 — |
| „ „ Lwow.-Czern. | 119 — | 121 50 |
| „ Banku hipot. gal. | 243 — | 246 — |
| **Warszawa 9 kwiet.** | rub. \| kop. | rub. \| kop. |
| Listy zastawne 1ej seryi . | 100 50 | — — |
| „ „ 2ej seryi . | 100 50 | — — |
| „ „ kupon . . | 118— | — — |
| „ „ nowe . | 98 35 | 98 65 |
| kupon . . | 143⅓ | — — |
| „ likwidacyjne . . . | 86 35 | 86 65 |
| kupon . . | 141⅛ | — — |
| Kolej warszawsko-wiedeń. | — — | — — |
| „ „ bydgoska | — — | — — |
| Rosyj. pożyczka prem. 1864 r. | 234 — | — — |
| „ 1866 „ | 229 — | — — |

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Odpowiedzialny rządca drukarni *Józef Łakociński.*